Nr. 141. We Lwowie, Czwartek dnia 23. Czerwca 1881. **Rok XX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr. 50 cnt,
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . 2 złr. — „
kwartalnie: w państwie austrjackim . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej . . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Francji . . . .
„ Belgji i Szwajcarji . . . .
„ Włoch, Turcji i księstw Naddn.
„ Serbii . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgassa. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cmp. I. Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22,

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 22 czerwca

(Sprawa tunetańska. — Nowa forma zaboru. — Stosunek mocarstw do Francji. — Urzędowy komunikat o kolei Transwersalnej. — Z Bukowiny. — Przyszła frakcja hr. Coroniniego. — Z sejmu kroackiego.)

Współczesne dzieje niepospolicie się bogacą w sposoby przywłaszczania sobie ziem sąsiadów. Dawniej postępowano w tej mierze bardziej bezwzględnie. Zagrabiano sąsiadowi kawał ziemi, lub zmawiano się w szajkę i dzielono się wspólnemi siłami posiadłością słabszego mocarstwa. Dzisiaj używają sposobów bardziej cywilizowanych. Używają n. p. wieczystej okupacji, albo konfiskują całą prowincję zapomocą nieograniczonej konsularnej władzy.

Zaszczyt tego ostatniego wynalazku przysłuża Francji. Nie przywłaszczyła ona sobie Tunisu, ani też nie zarządziła w nim wieczystej okupacji jak n. p. Anglia w Cyprze. Ale niemniej jednak jak Cypr po wieki wieków włączony będzie w ciało tabularne angielskie, taksamo Tunis będzie już zawsze uważany jako integralna część afrykańskich posiadłości Francji. Dzisiaj rządzić nim będzie Roustan, jako konzul francuzki i zarazem pośrednik między bejem a innymi konzulami, a za lat kilkadziesiąt któryś z następców Roustana zostanie wprost gubernatorem Tunisu, podczas gdy następcy beja, tracąc coraz bardziej na znaczeniu, zejdą w końcu do roli prostych figurantów, a wreszcie utracą zupełnie tron Nadaremnie więc Porta zakłada protesta przeciw tej konsularnej konfiskacie Nikt na nie nie zwraca najmniejszej uwagi, bo nikt nie ma ochoty zadzierać się z Francją. Owszem, wszystkie mocarstwa, nadające ton europejskiej dyplomacji, przystają na ten nowy rozbiór Turcji, i są nawet bardzo rade, że Francja wynalazła tak elegancką formę dla swojego zaboru. Austrja, Niemcy i Anglia oświadczyły już, że zgadzają się na to, aby ich konsulowie wchodzili w stosunki z rządem tunetańskim jedynie za pośrednictwem konzula francuzkiego. Włochy jeszcze się irrytują, ale i one będą w końcu musiały przystać na fakt dokonany, zwłaszcza że Francja o ich aprobatę pytać nie będzie, lecz będąc panią Tunisu, zabroni wprost rządowi tunetańskiemu prowadzić bezpośrednią korespondencją z konsulem włoskim Pozostają jeszcze Moskwa, Hiszpania, Holandja i inne pomniejsze mocarstwa, mające w Tunisie konsulaty; ale tych interesa tak mało są zaangażowane w sprawie tunetańskiej, że żadne z nich sporu o to z Francją toczyć nie będzie. To też pomimo, że już tydzień minął, jak Porta wystąpiła ze znanym swym protestem, nie odezwał się ani jeden głos w świecie dyplomatycznym, przemawiający za prawomocnością i słusznością tego protestu Podeptano prawo a ukorzono się przed siłą.

Wszelako nie wszędzie ukorzono się przed siłą Francji bez pewnych wyrzutów sumienia. Wprawdzie nie były to wyrzuty pochodzące ze świadomego poczucia dokonanej niesprawiedliwości. O tak delikatne uczucia nikt nie posądza współczesnej dyplomacji. Była to tylko irytacja wywołana zazdrością. W Anglii i we Włoszech uczuto najsilniej tę irytację; najmniej w Niemczech i w Austrji. To też podczas gdy austrjackie inspirowane organa notują skrzętnie wszystkie szczegóły procederu zastosowanego przez Francję, jak gdyby chciały wyuczyć się na pamięć metody konfiskacyjnej, wynalezionej przez francuskich mężów stanu; podczas gdy niemieckie organa pouczają swych czytelników, że ostatecznie niema takiego złego, któreby nie miało swej dobrej strony, a w danym razie dobrą stroną jest ta okoliczność, iż Francja poróżniona jest z Włochami,—to pisma angielskie i włoskie utaić swego gniewu nie są w stanie.

Anglię to martwi, że Francja, będąc panią Algieru i Tunisu, zanadto wielką uzyska przewagę na Śródziemnem morzu. Gdyby przynajmniej była pewną, że Egipt rychło dostanie się jej w łapy; ale właśnie ta niepewność co do Egiptu każe Anglii działać wszelkiemi środkami przeciw wzmożeniu się potęgi francuskiej. Że jednak zakres tych środków jest bardzo niewielki, zwłaszcza teraz, kiedy coraz bardziej zaognia się sprawa irlandzka; przeto Anglia, przystawszy na dokonany przez Francuzów fakt w Tunisie, pociesza się tylko takiemi strzałami z za węgła, jak n. p. artykuł w wczorajszym *Timesie*, wywodzący, iż wobec obudzających się instynktów zaborczych we Francji rzeczą jest dla Anglii niebezpieczną, zezwalać na budowanie tunelu pod kanałem Kaletańskim. „Garstka Francuzów — pisze organ londyńskiej City — opanować może tunel i otworzyć drogę najazdowi, wobec którego cała nasza potężna i wszechwładna flota okaże się zupełnie bezsilną.“ Miejmy jednak nadzieję, że względy cywilizacyjne wezmą górę po nad temi małostkowemi objawami złego humoru i że dyplomatyczne sfery angielskie nie będą stawiały przeszkód dziełu, które policzone zostanie do najwspanialszych pomników pracy ludzkiej w XIX. stuleciu.

Namiętna natura Włochów inną formę nadała zawiści obudzonej u synów pięknej Italii. W Marsylii polała się krew, a rząd włoski, pomimo swych z wielkim taktem układanych odpowiedzi na interpelacje w Izbie, ani opędzić się tym interpelacjom nie może, które go codzień prześladują, ani zadowolnić interpelantów nie jest w stanie. Oczywistą jest rzeczą, że zarówno jak interpelacje rzymskie tak i marsylijskie zajścia nie pociągną za sobą ważnych przewrotów i stosunku istniejącego między dwoma rządami nie zmienią. Mimo to jednak bez śladu nie miną, a w każdym razie, im gwałtowniej teraz występują, tembardziej odwloką tę chwilę, kiedy zabliźni się zadana Włochom przez Francję rana. Jak dalece zaś to zabliźnienie się jest potrzebne dla obu mocarstw i dla odgrywanej przez nie roli cywilizacyjnej w Europie, każdy to snadno rozumie, zarówno jak i to, że czarne duchy łaskawych sąsiadów będą wszelkich dokładały starań, aby do tego zabliźnienia się jak najdłużej nie dopuścić.

* * *

Wiadomość co do kolei Transwersalnej, którą nam wczoraj zatelegrafował nasz korespondent wiedeński, podaje z bliższemi szczegółami urzędowa *Wiener Ztg.* jak następuje:

„Ponieważ c. k. jeneralna inspekcja kolejowa z polecenia ministra handlu ogólny projekt zachodnich części Galicyjskiej kolei Transwersalnej — a to linij z Żywca do Nowego Sącza, z Grybowa do Zagórza i z Żywca do granicy węgierskiej w kierunku ku Czaczy, już wypracowała, a względnie operata dawne odpowiednio uzupełniła i zmieniła, zawezwanem zostało namiestnictwo galicyjskie, aby celem wypracowania szczegółowego projektu, na wspomnianych częściach kolei Transwersalnej corychlej rewizję trasy przeprowadziło.

„Do tej komisji, która wyjątkowo co do linij Żywiec-Nowy Sącz i Żywiec-Czacza będzie w Żywcu, a co do linii Grybów-Jasło w Jaśle urzędowała, zostaną przyzwani z głosem doradczym także reprezentanci kolei Północnej, Łupkowskiej i Koszycko-Bogumińskiej.

„Komisja rozbierze także specjalnie kwestję, jaką trasę obrać dla linii Grybów-Zagórz: czy na Jasło i Krosno, czy na Duklę, tudzież co do tego, w ilu i w których miejscach stacje mają być potworzone, i złoży jasną, umotywowaną opinię w tym względzie.

„Ponieważ pożądanem jest, aby przy tej sposobności załatwioną została oraz kwestja, w którym punkcie linie te zetknąć się mają z węgierską siecią kolejową pod Czaczą na granicy kraju: udał się minister handlu do węgierskiego ministerstwa komunikacyj, aby w tym celu delegatów wysłało i tymże poleciło, co do czasu i miejsca komisyjnych dochodzeń znieść się z galicyjskiem namiestnictwem.

„W końcu podniósł minister w swojem rozporządzeniu do namiestnictwa galicyjskiego, że jak najrychlejsze dokonanie rewizji trasy jest pilnie potrzebnem, aby do szczegółowego wypracowania projektu bez straty czasu zabrać się można.“

Poseł Kamiński ciągle bawi we Wiedniu, i miał onegdaj posłuchanie u cesarza.

* * *

Z Czerniowiec, gdzie ostatniemi czasy centraliści kilka stowarzyszeń w swoim duchu założyli, chcąc zgalwanizować tam swoje, z żydów złożone stronnictwo, wielce płaczliwą wiadomość otrzymała *Deutsche Ztg*: „Adwokat dr. Neweczerzel, który niedawno temu z Pragi do Czerniowiec się przesiedlił, wniósł wczoraj ruskie podanie w sprawach ksiąg gruntowych. Podanie to jest nawet cyryliką napisane. Ale, czy sąd tutejszy przyjmie to podanie, obaczymy“.

Jak widzimy, *Deutsche Ztg.*, która Rusinów galicyjskich przeciw Polakom podżega, uderza na prawo Rusinów bukowińskich, skoro to prawo niemiectwu nie jest na rękę I nie dziw, — wszak niektórzy koryfeusze Rusinów w Czerniowcach przystąpili do centralistyczno-niemieckiego towarzystwa politycznego tamże, a nawet do wydziału weszli. Jakiemże prawem ośmiela się ktoś takie podanie wnosić ze strony Rusina bukowińskiego, po rusku, i to kirylicą pisane! Zresztą dr. Neweczerzel jest rodem z Galicji.

Z Wiednia donoszą do *Frankfurter Ztg.*, że w pewnym liście hr. Coronini wyraził się, iż skoro nanowo wybranym zostanie do Rady państwa, to do żadnego z obecnych stronnictw jej nie przystąpi, ale z kilkoma bliższymi przyjaciółmi zająć się spodziewa stanowisko, pośredniczące pomiędzy lewicą a prawicą; a czy jaką frakcję utworzy, to zależy od okoliczności, których naprzód obliczyć jeszcze nie może na razie. *Nowa Presse* uderza z tego powodu na hr. Coroniniego, podczas gdy stara *Presse* powiada, że zamiar ten udać się może hr. Coroniniemu, ale choćby nawet i Rusini z nim się połączyli, frakcja jego zaledwie do 20 członków dojdzie.

* * *

W sejmie kroackim zaraz na pierwszem posiedzeniu wniesiono dwie rezolucje w sprawie Rieki. Zdaje się, że rozprawy będą burzliwe.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kraków d. 20. czerwca.

(*Ev—n.*) Przesyłając wam przed parn tygodniami sprawozdanie z walnego zgromadzenia Koła literacko-artystycznego, zaznaczyłem podniesienie na temże zgromadzeniu życzenia, aby Koło zajęło się sprawą pomnika Mickiewicza bądź łącznie i w porozumieniu z odnośnym dotychczasowym dla pomnika komitetem, bądź przejęło odeń dalsze prowadzenie tej sprawy całkowicie na siebie. Życzeniem takiem kierować mogła tylko szlachetna emulacja w przyłożeniu ręki do dzieła tak pięknego jak uwiecznienie pamięci największego wieszcza Polski. I gdyby każda z naszych ubogich instytucji lub stowarzyszeń chciała lub mogła przejąć się tą emulacją, tobyśmy już dawno mieli pomnik Adama nie tylko ze spiżu, ale i ze złota. Jednocześnie jednak z tą pobudką wyrażono obawę i ntyskiwanie.

Ponieważ często przedsięwzięcia nasze bywają chybione lub na szwank narażone dla tego tylko, że albo we właściwym czasie nie powołano do udziału sił i sfer kompetentnych, obawiano się więc, aby i komitet nie uległ temu prądowi, któremu się oprzeć i uniknąć go łatwiej zdołałaby instytucja taka jak Koło literacko-artystyczne, mieszcząca w sobie różnorodne siły literackie i artystyczne, a więc i architektów i rzeźbiarzy. Obawę wzmagało ntyskiwanie na nieczynność komitetu, którą pokrywała tajemniczość lub brak jawności w czynach i obradach.

Przykre to musiały być zarzuty dla każdego komu znane były zalety osobistości, wchodzących w skład komitetu. To też z nietajoną radością powzięto wiadomość wczoraj, że komitet nareszcie się zebrał i po otwarciu obrad, przystępuje do nieprzerwalnych czynności. Ale, niestety! komitet jakby na stwierdzenie zarzutów, znów się otoczył tajemniczością i uznał się za zgromadzenie prywatne, zamknięte, bez udziału już nie tylko publiczności, ale i przedstawicieli prasy, tego łącznika wzajemnych postulatów i pragnień między komitetem a ogółem.

Zresztą sprawa pomnika nie jest ani polityczną, ani spiskową, ani dziełem jednego stronnictwa, aby miała być tajną, a prasa nasza, mimo różnicy przekonań i obozów, stojąc na straży honoru i interesów narodu, sama wie, co, jak i kiedy podnieść należy, aby interesów tych bronić albo owego honoru na szwank nie narazić. Chociaż także niezupełnie, ale już łacniej zgodzić się można z drugim argumentem komitetu, a mianowicie, że niejawność jest tylko tymczasową i głównie przywiązaną do wczorajszego posiedzenia, poświęconego przeważnie personaliom i ukonstytuowaniu się komitetu. Głównie tu chodzi o wybór przewodniczącego. Ale pod tym względem dyskusji tu nawet żadnej być nie może, i jeśli większość komitetu zgadza się na wybór dr. Weigla, to ma zupełną za sobą słuszność, boć jeśli już mamy brać wzór z polityków, to przy zjeździe delegatów różnych, choćby nawet równouprawnionych państw na kongres, któż przewodniczy obradom jeśli nie minister czyli gospodarz tego państwa, na którego terytorjum narady się odbywają? Polska stawia pomnik Mickiewiczowi w Krakowie. Któż jest specjalnym gospodarzem Krakowa? Prezydent miasta. Z tego tytułu dr. Zyblikiewicz był zaproszony na prezesa komitetu. Gdy obecnym gospodarzem jest dr. Weigel, oczywista rzecz, iż tylko on może i powinien godność i obowiązek prezesa piastować. Tak nakazuje sama przyzwoitość, następnie wzgląd na osobiste przymioty dr. Weigla, a nareszcie korzyść sprawy, bo nikt inny tak snadnie nie będzie w stanie czynić ułatwienia miejscowe jak właśnie gospodarz miejsca, sprowadzając jednocześnie w nim do jednego mianownika te wszystkie czynniki, które się składają na tę sprawę z całej Polski, a które dlatego właśnie że nieprzywiązane do miejsca rozstrzygnięcia ostatecznego sprawy, muszą być często zmienne i niestałe.

Niektórzy chcą łączyć sprawę przewodniczenia komitetowi mickiewiczowskiemu ze sprawą obchodu 50-letniego jubileuszu czcigodnego prezesa akademii, dr. Majera. Mnie się zdaje, że nie ma między niemi żadnej spólności. Pod tym względem należy pozostawić zupełną wolność działania tak różnym instytucjom krajowym, jako też miastu i jego prezydentowi, który sam będąc zasłużonym, wie jak ze swego stanowiska uczcić ludzi zasłużonych krajowi.

Cierpki, ale może i słuszny uczynił zarzut Lwowianom jeden z członków komitetu. „Lwów, rzekł mi, umie stawać w obronie praw i obowiązków prasy, ale gdzie jego ofiarność na pomnik Mickiewicza, jak oto Warszawy?“ i wskazał ręką na redaktora jednego z pism tygodniowych, za pośrednictwem którego zebrane tysiąc kilkaset rubli przywiózł właśnie teraz na rzecz pomnika. Tysiąc kilkaset rubli za pośrednictwem jednej redakcji w krótkim stosunkowo czasie. To pięknie. Prawda, że w Galicji mało jest rozpowszechniony zwyczaj zbierania składek za pośrednictwem dzienników, i znaczne kwoty przechodziły wprost ze Lwowa do komitetu krakowskiego, przez co się zmniejsza doniosłość powyższego zarzutu; ale... ale Warszawa zawsze przoduje w ofiarności.

Podkomitet już od paru miesięcy wygotowawszy odnośne projekta i sprawozdanie z czynności swoich, przedłożył takowe komitetowi, a dyskusja nad tem odbędzie się na następnem posiedzeniu komitetu tj. we czwartek. Dotychczasowa niejawność obrad ułatwia tylko mnożenie się pogłosek, bałamucących publiczność, która nie wie czy ma je brać na serjo i dyskutować lub nie. Do takich zaliczyć należy projekt, wrzekomo stawiany w komitecie, ogłoszenia nagrody 500 złr za wskazanie najodpowiedniejszego na pomnik w Krakowie miejsca.

Zasługiwałby może więcej na uwagę drugi projekt — sprowadzenia popiołów Mickiewicza nie na czas odsłonięcia pomnika, lecz o wiele wcześniej.

Ale na serio brać tego nie wypada. Podobne projekta nie dyskutują się wcale, a tem mniej publicznie. Gdyby nawet wypadało tak postąpić, to zamierzony skutek byłby wątpliwy.

Co zaś do środków wzmożenia ofiarności, to wiele zależeć musi od energii, jaką rozwinie komitet. Potrzeba tylko, aby nie poprzestawał na dotychczasowym składzie, lecz wezwał do grona swego ludzi z różnych warstw, zawodów i instytucji publicznych, tak ekonomiczne jak moralne mających cele; każdy zawód, każda gromadka ludzi we wszystkich trzech dzielnicach powinna się zainteresować tą sprawą bez różnicy płci i wyznania. A więc i Izraelici powinni być gromadnie wezwani do wspólnego dzieła. Przyłożywszy do tego owoc swej pracy i patrząc na wspólne dzieło, zaczerpną więcej miłości do wspólnej ojczyzny, a chwila uobywatelnienia ich i wzajemnego zsolidaryzowania się zostanie przyspieszoną.

Tak stanąć może pomnik godny narodu i wielkości wieszcza.

Dr. Ludwik Wolski przed wyborcami.

I.

Znaczenie mowy dr. Wolskiego przed wyborcami poznać można dokładnie z artykułów, które wszystkie centralistyczne dzienniki umieszczają z powodu tej mowy. Była to woda obfita na ich młyn. Dr. Wolski dostarczył centrałom broni do walki przeciw całemu obozowi anticentralistów i przeciw ministerstwu i usprawiedliwił postępowanie dotychczasowe centralistycznej mniejszości. Naturalnie że takie przez polskiego posła przyznanie centralistom, iż mają słuszność po swojej stronie, daleko dla nich jest donioślejszem, niż wszystkie ich głosy z własnego obozu, osobliwie iż dr. Wolski gromadząc zarzuty przeciw polityce własnego stronnictwa, ani jednego zarzutu nie uczynił centralistom.

W ogóle dr. Wolski nigdy i przedtem nie odznaczał się ani taktem ani zdolnościami i zmysłem politycznym. Wybrany posłem sejmowym, wkrótce swym beztaktem tak się skompromitował, tak nawet ośmieszył, iż widział się zmuszonym złożyć mandat. Gdy się ekspatrjował i osiadł najpierw we Francji a potem w Wiedniu, stracił i to wspólne poczucie dążeń i potrzeb narodu, bez którego żaden poseł obejść się nie może. Zresztą każdy za granicą osiadły, i zmuszony śród obcej ludności i z tej ludności egzystować, chcąc nie chcąć musi mieć i względy dla tej ludności i jej wpływom ulegać, czy to on jest fabrykantem, kupcem lub adwokatem.

Najczęściej ludzie w podobnem położeniu usuwają się zupełnie od politycznego życia, aby się nie narażać na materjalne straty, gdyby szli za swem przekonaniem. Postępowanie zaś podług znanej dewizy jednego z posłów galicyjskich, wiedeńskiego adwokata: *Ich will es nicht mit Diesen verderben, ich will es nicht mit Jenen verderben*, może, jeśli poseł zręcznie balansować umie, czas jakiś się udawać, lecz w końcu doprowadzić musi do jego zupełnego zdyskredytowania tak u jednej jak drugiej n strony.

A naszem przekonaniem dr. Wolski już do takiego zdyskredytowania się doprowadził.

Ostatnie zgromadzenie, na którem przemawiał dr. Wolski we Lwowie, składało się bardzo przeważnie z bliższych przyjaciół i znajomych dr. Wolskiego A i ci bardzo zimno, obojętnie przyjęli jego elukubracje, a dziś zastanowiwszy się bliżej, krytykują dotkliwie jego mowę, najgorliwsi zaś jego przyjaciele nie umieją inaczej już teraz bronić dr. Wolskiego, jak tylko nietaktownością jego, iż wygłaszał zapatrywania, których wygłaszać był nie powinien, chociażby były uzasadnione!

Dr. Smolka przemawiając do tych samych wyborców podniósł, że obecnie w Radzie państwa niema już tego roznamiętnienia co poprzednio między stronnictwami i że lewica przekona się, iż większość wcale niema zamiaru naruszać konstytucji, ukrócać swobód — ani ubliżać lub krzywdzić narodowość niemiecką.

Dr. Wolski z niesłychaną lekkomyślnością zaprzeczył twierdzeniu dr. Smolki, zaprzeczył i polepszeniu. Nazwał atmosferę w Izbie duszną, parną, pełną elektryczności i nagle zrywających się wichrów, i zapytał: do czego to dojdzie, na czem się skończy?..

Dlaczego nie odpowiedział sam na to pytanie? Wszak na tak umotywowane pytanie jest tylko jedna odpowiedź logiczna: Rozwiązać Radę państwa i oddać rządy centralistom!

Dr. Wolski zamiast odpowiedzieć wprost, zwala całą winę tego stanu rzeczy na obóz autonomistów w ogóle, a na klub stronnictwa prawa w szczególe.

STRACONA.

spisał

podług opowiadania lekarza

Sewer.

(Ciąg dalszy.)

Wszedł Józefek niosąc zakupione wiktuały. Zabraliśmy się obydwa do przygotowania śniadania Woda na maszynce już wrzała — przyrządziłem herbatę. Zapach jej rozszedł się po pokoju, posłałem Józefka po szklanki do sklepu, sam zaś zabrałem się do ubrania dziewczynki w jedyną sukienkę jaką miała. Trzewiki były podarte — spodniczki wełnianej lub watowanej znaleźć nie mogłem. Dziewczynka jakby przeczuwając moje myśli, odezwała się cicho:

— Dawniej miałam dużo rzeczy: parę sukien, ciepłą chustkę, a nawet płaszczyk barankowy; przyszła choroba i wszystko zabrała.

— Dużo panienka zarabiała w Tarnowie?

— Trzydzieści centów dziennie.

— Trzydzieści! — zawołałem w najwyższem zdziwieniu.

Zarumieniła się myśląc, że się dziwię wysokości zarobku.

— Z początku dwadzieścia — tłumaczyła się — później dwadzieścia pięć, a już od pół roku trzydzieści centów. Mówili, że szyję prędko i dobrze

— Trzydzieści — powtarzałem — za dwanaście godzin pracy — trzydzieści...

— Często czternaście a nawet piętnaście godzin pracowałyśmy.

— Dwa centy za godzinę ciężkiej pracy.

— Umiem szyć na maszynie.

— I szyłaś panienka?

— Prawie zawsze.

— A gdyś straciła wzrok?

— Jak już mało co widziałam, przyszłam, jak zwykle, w poniedziałek, i powiedziano mi, że nie potrzeba, i że kiedy lepiej przewidzę, to dopiero mogę przyjść. Wróciłam do domu, zaczęłam się leczyć, ale mi było coraz gorzej. Nie chciałam pisać do Wandzi, bo pocóż ją martwić i ona nie bogata. Myślę sobie — umrę i wszystko się skończy, a tak jestem ciężarem. Dopiero Józia... Z Józią mieszkałyśmy razem — napisała do Wandzi.

Wbiegł Józefek niosąc szklanki i cynowe łyżeczki.

Zmieniłem okład chorej, nalałem herbatę, rozkrajałem bułkę, a nasmarowawszy ją masłem, posadziłem Zosię za stołem.

Dziewczynka, widać to było z jej rysów twarzy, dziwiła się herbacie i bułce z masłem, lecz nie śmiała zdziwienia głośno objawiać.

— Czy i Wandzia dostanie herbaty? — zdobyła się na pytanie.

— Później moje dziecko, troszkę później.

Józefek postawił na stole jajecznicę — dziewczynka zawahała się.

— Panie konsyliarzu, Wandzia niedługo będzie zdrową?

— Za parę dni.

Uśmiechnęła się i zaczęła z wielkim apetytem jeść jajecznicę, w czem jej z Józefkiem dopomagaliśmy dzielnie.

Herbata nas rozgrzała, w pokoju zrobiło się ciepło, Józef się uśmiechał, a zdaje się, że i przez główkę Zosi weselsze myśli przebiegać zaczęły.

Chora zachowywała się coraz więcej spokojnie, ustąpiły gwałtowne zrywania się. Zimne okłady, a może i kalomel, zaczęły działać.

Przyszedł czas na drugą dawkę.

Przygotowałem trzy proszki kalomelu i nauczyłem Józefka jak i kiedy je podawać.

Józefek chciał coś mówić, bladł i rumienił się, widocznie nie śmiał przy dziewczynie, lub mnie się wstydził.

Wyszliśmy na korytarz, z korytarza do pustej klasy. Józefek cały zarumieniony pocałował mnie w rękę.

— Czyby ona nie przejrzała? — odezwał się. Głos mu drżał.

— Nie wiem tego, zobaczymy, być może, bardzo być może.

— Zmiłuj się doktorze! zmiłuj się nad niemi! prosił, przyciskając rękę moją do ust.

— Bardzo cię obchodzą?

— Okrutnie mi ich żal; łzy świeciły mu z oczu. Oddałbym im wszystko, cóż kiej macocha nie dadzą. No, ale za rok, jak dojdę do lat, a wezmę gospodarstwo na siebie, bo mnie je tatuś zapisali, to wtedy nie zaznają biedy.

— Dużo odbierzesz?

— Ośm morgów gruntu, a dwa łąki, pięcioro bydła, bo dwie krowy macochy, i chatę, jak się patrzy.

Mówiąc to chłopak wyprostował się i spoważniał.

— I chcesz żeby przejrzała?

— Zmiłuj się panie doktorze! jedna niech rychło ozdrowieje, a druga niech przejrzy.

— A będziesz je doglądał i karmił?

— Żebym tylko miał za co. Możeby to pan doktor pożyczył mi z dziesiątkę, tobym mu oddał na wiosnę. Mam ciołka, com go se sam kupił, i sam za swoje wychował, to mnie przecie będzie stać. A pan doktor już i tak dużo wydatkował. Leczy darmo, i darmo lekarstwa daje, i jeszcze kupuje Bóg wie nie co.

— Dziesiątkę ci pożyczam — mówiłem wyjmując z portmonetki pieniądze — i wierzę, że biedne dziewczęta nie zaznają głodu. Będziesz im bratem.

— Oj, żeby tylko macocha tak nie wydziwiali.

— Wydziwia?

— Zwyczajnie jak kobieta.

Wróciłem do izby uśmiechnięty, Józefek za mną.

— Proszę pana doktora — mówiła Zosia — Wandzia raz tylko ciężko westchnęła, a teraz, zdaje się, że śpi. Nie spała już trzy noce — może prawda, że będzie lepiej.

Założyłem termometr, gorączka się zmniejszyła o dwie dziesiętne. Różnica ogromna w tak krótkim czasie, polepszenie widoczne.

— Chora ma się lepiej, zdaje się, że przesilenie już minęło — zawyrokowałem. Cieszcie się.

Józefek z radości poczerwieniał. Zosia wstała, lecz nie mogąc się ze wzruszenia utrzymać na nogach, znowu usiadła. Dwa strumienie łez potoczyło się po jej bladej i wychudzonej twarzy.

— A teraz moja pani proszę do mnie. — Ująłem dziewczynkę za rękę, prowadząc ją do okna. Zapłakane oczy obtarłem chustką i zacząłem badać.

Najzwyczajniejsza katarakta! W ośmnastu zaledwie latach wieku, to rzecz nadzwyczajna, a jednak była to katarakta na ukończeniu swej dojrzałości, prawie jednakowo rozwijająca się na obu oczach. Nie chciałem wierzyć samemu sobie, dopiero po dokładnej obserwacji uległem.

— Moje dziecię, jeżeli Bóg pozwoli — a ręka mnie nie zawiedzie — przewidzisz.

— Przewidzę, — powtórzyła cicho.

— Mam nadzieję.

— Przewidzę, jeżeli Bóg pozwoli! Dobry Bóg pozwoli — cóżem uczyniła? Przewidzę! — zobaczę siostrę, słońce — świat. Ach! tak mi ciemno, tak mi strasznie! — Chwyciła moję rękę całując; — uklękła wznosząc rękę w górę.

Zerwała się.

— Józefek! jesteś ty tu?

— Jestem panienko — szepnął chłopiec. Łzy z oczu mu płynęły.

— Słyszałeś — zobaczę cię i odwdzięczę ci się!

Chłopiec przysunął się... Dziewczynka chciała go pocałować w rękę, lecz chłopiec ją ubiegł.

— Tyś nam go sprowadził — ozdrowiłeś siostrę — mnie przywrócisz wzrok. Gdyby nie ty — ani mnie, ani Wandzi już by nie było.

Dziewczynka pod wpływem szczęścia nabrała odwagi, energii, wymowy.

— Kiedy — kiedy przewidzę? — wołała zwracając się do mnie.

— Za dwa lub trzy miesiące.

— Jeszcze dwa miesiące tej strasznej nocy — całe dwa miesiące... — posmutniała, a wysilona wzruszeniem, odszukawszy miejsce, usiadła.

— Moje dziecię — dwa miesiące to zawsze krócej, jak całe życie tej strasznej nocy.

— Całe życie — prawda — całe życie. Przed chwilą nie miałam żadnej nadziei i prosiłam Boga, żeby to życie było krótkie. Całe życie, a dziś dwa miesiące stają mi się wiekiem.

— Ej, dwa miesiące przelecą migiem — pocieszał Józefek — a na wiosnę, kiedy się święta ziemia zazieleni, panienka przejrzy.

(C. d. n.)

Klub stronnictwa prawa przeprowadził uznanie wyborów z kurji własności wiekszej w Górnej Austrji i wniosek szkolny Lienbachera, a popierał go bezwarunkowo klub polski w komisjach i w Izbie.

Otóż te dwie uchwały roznamiętniły słusznie centrałów, bo jedna była niesprawiedliwa a drugą na milę czuć reakcją!

Że uznanie wyborów z Górnej Austrji mogło roznamiętnić centrałów, jest rzeczą bardzo prostą. Słabej większości autonomistów przybyło kilka głosów a ubyło centralistom. Ale i uznanie wyboru Puzyny roznamiętniło lewicę, i jeszcze więcej roznamiętniał ich projekt reformy podatku gruntowego; ba nawet wniosek, aby Izba rozpatrzyła swą kompetencję co do sprawdzania wyborów, do tego stopnia roznamiętnił lewicę, iż ustąpiła z Izby! A czy uznanie wyborów z kurji własności większej i poprzednie wymazanie z listy wyborców tej kurji właścicieli kamienic w Lincu było sprawiedliwe lub niesprawiedliwe, to jest indywidualne zapatrywanie prawnicze dr. Wolskiego. Inni posłowie polscy, także prawnicy, są innego przekonania, a że centraliści są przekonania dr. Wolskiego, temu dziwić się nie można, wszak u nich zawsze jest to przekonaniem, co w ich interesie leży.

Przechodzimy do wniosku Lienbachera, który dla dr. Wolskiego czuć na milę reakcją! Pierwotny wniosek Lienbachera, uchwalony w Izbie posłów, nadawał sejmom krajowym prawo orzekania o ulgach, które z powodu stosunków miejscowych co do ośmioletniego przymusu szkolnego uczynićby należało. Ustawa ta sejmom więc krajowym przyznawała to samo prawo, które już sejm galicyjski posiada. Ale centraliści przeciw temu wnioskowi jeszcze więcej się roznamiętniali, jak przeciw obecnemu. Co to za krzyk podnieśli, że ta ustawa wprowadza federalizm w życie, że to prowadzi do obalenia jedności państwa, konstytucji itp. Agitowali najpierw, aby skłonić prezydenta Izby do uznania tego wniosku za zmianę konstytucji, do której potrzeba $^2/_3$ głosów, a gdy hr. Coronini nie dał się skłonić do takiej niesprawiedliwej agitacji, wyprawiali mu burdy, aż go tak zniechęcili, że złożył prezydenturę i mandat do Rady państwa! A gdy uchwalona w Izbie posłów ustawa dostała się do Izby panów, rozwinęli agitację po całej Austrji, aby wywołać szturmpetycje o odrzucenie tej ustawy! I dopięli celu. Większość centralistyczna Izby panów, uznała wprawdzie potrzebę ulg co do ośmioletniego przymusu szkolnego, ale orzekanie o tem uchwaliła oddać nie sejmom krajowym, lecz rządowi! I to się nazywa liberalizmem centralistycznym!

Gdy ta uchwała przyszła napowrót do Izby posłów, większość w komisji i Izbie przeciwną nowu była, aby tę sprawę oddawać dowolności rządu każdoczesnego, a mniejszość centralistyczna popierała uchwałę Izby panów prawdziwie reakcyjną. Gdy autonomistom nie powiodło się, prawo orzekania o ulgach oddać sejmom krajowym, postanowiono te ulgi poczynić w drodze ustawodawczej w Radzie państwa!

I jakież są te ulgi, w drodze ustawodawczej znaczone, które dla dr. Wolskiego cuchną na milę reakcją, podczas gdy wychodzące od rządu wydawałyby mu się liberalnemi?

Oto Lienbachera wniosek, uchwalony powtórnie w Izbie, nie skraca ośmioletniego przymusu szkolnego, lecz orzeka, iż w ostatnich dwóch latach liczba godzin nauki może być co najmniej o 4 tygodniowo zredukowaną, jeśli rodzice to życzenie objawią, a władze szkolne powiadczą, że uczeń istotnie posiada już te wiadomości, jakie szkoła ludowa dać może!

A możeby kto pomyślał, iż ośmioletni przymus szkolny jest dotąd ściśle przestrzegany w całej Austrji. W Galicji sejm uchwalił sześcioletni przymus szkolny, a ten nie może być dotąd przestrzegany z rozmaitych powodów; sześciu jeszcze krajom, prócz Galicji, nadano to samo prawo co do ulg; a i w innych prowincjach ośmioletni przymus szkolny, ustawą wprowadzony, jest tylko na papierze. Chociaż rząd nie miał prawa dawania ulg wbrew ustawie państwowej, to jednak zmuszony był na ulgi wbrew ustawie i w bardzo obszernych rozmiarach pozwalać, gdyż inaczej nie było możliwości przeprowadzić ustawy szkolnej! Zachodziła tylko różnica w zastosowywaniu tych ulg w czasów centralistycznych.

Okolice, które były usposobienia anticentralistycznego, nie otrzymywały tych ulg, owszem były ścigane karami pieniężnemi i aresztem obadane za niedotrzymywanie ośmioletniego przymusu szkolnego, chociaż to były okolice górskie, ubogie, gdzie ośmioletnia nauka była niemożliwa. Któż tę dowolność przyszłych rządów chciano unąć ustawą, która dr. Wolskiemu cuchnie na milę reakcją! Że centraliści wmawiają to w ogół, to nie dziw — oni z wszystkiego kują broń, aby dójść do steru. I gdyby ani wyborów z kurji większej z Górnej Austrji, ani wniosku Lienbachera nie było nigdy, toby pierwszy lepszy wniosek większości, pierwsze lepsze słowo nawet wypowiedziane przez mowcę z większości podchwytywali, nicowali i kuli z tego broń agitacyjną przeciw większości i rządowi, i tak samo i jeszcze więcej sztucznieby roznamiętniali jak przy wniosku Lienbachera, a dr. Wolski, krępowany stosunkami, tak samo przyznawałby im słuszność a zwalał winę na Koło polskie i większość lub na inne kluby prawicy.

Budżet krajowy na r. 1882.

Ponieważ sejm miał być początkowo zwołanym w czerwcu, przeto Wydział krajowy przygotował przed wszystkiemi innemi dla kraju tak naglącemi sprawami i projektami ustaw budżet na r. 1882.

Preliminarz ten przedstawia się we wydatkach jak następuje:

I. Koszta reprezentacji kraju 101.380 zł.
II. Koszta zarządu 215.083 zł.
III. Koszta leczenia 500.000 zł.
IV. Koszta szczepienia 57.930 zł.
V. Wydatki sanitarne 9.400 zł.
VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynności 9.072 zł.
VII. Wydatki na cele wykształcenia i oświaty 436.486 zł.
VIII. Utrzymanie pomników historycznych 9.900 zł.
IX. Kwaterunkowe żandarmerji 70.595 zł.
X. Drogi krajowe 889 944 zł.
XI. Dotacje dla zakładów kraj. 194.560 zł.
XII. Wydatki na szupaśnictwo 33.000 zł.
XIII. Odsetki od pożyczek i ich umorzenie 100.357 zł.
XIV. Budowle wodne 11.953 zł.
XV. Wydatki na cele gospodarstwa krajowego 141.282 zł.
XVI. Rozmaite wydatki 33.000 zł. Razem tedy wydatki preliminowane wynosić będą 2,813 932 zł.

Na pokrycie tych wydatków preliminarz podaje następujące dochody własne w kw. 313.961 a na pokrycie reszty pozostaje dodatek krajowy w wysokości 37 c. od 1 zł. czyli 2,664.000 tak, że pozostałaby jeszcze nadwyżka w kwocie 164.029 zł., która atoli jeszcze zniknie, ponieważ wydatki w niektórych pozycjach doczekają się zapewne podwyższenia.

Podajemy na razie tylko liczby, gdyż następnie zastanowimy się w szczególności nad krajową gospodarką finansową.

Rozruchy w Marsylii.

Paryż d. 20. czerwca. Niepokoje w Marsylii zmusiły mera i prefekta do zażądania posiłków wojskowych dla wzmocnienia załogi. Posiłki te natychmiast odkomenderowano z Lyonu do Marsylii. W Marsylii mieszka około 50.000 Włochów, po największej części robotników Wszystkie fabryki, doki i warstaty, gdzie pracują Włosi, zostają pod najściślejszym dozorem policyjnym. Wczorajsze rozruchy wywołali Włosi. Kiedy o ósmej wieczorem niesiono zasztyletowanego przez Włocha Francuza przez ulice miasta, zaczął lud z wielkim krzykiem domagać się represaliów na Włochów, którzy też zostali opadnięci, a wielu z nich, jakkolwiek usiłowali się schronić i uciec, zostało zranionych.

Krwawe te zajścia byłyby jeszcze szersze przybrały rozmiary, gdyby nie była wystąpiła policja i obywatelstwo. Gdy policja w nocy przedsięwzięła rewizję domową w dzielnicach zamieszkanych przez Włochów, Włosi lali palącą się naftę na policjantów. W mieście powszechnie obawiają się dalszych utarczek w dokach gdzie pracuje około 10.000 robotników, Francuzów i Włochów. Wzburzenie w mieście niesłychane. Wczoraj Włosi napadali na ulicach z sztyletami na publiczność, na żołnierzy francuskich strzelali z rewolwerów, wszystkie okna w budynku policji wybili kamieniami. Jednego bardziej rozwścieklonego Włocha udało się publiczności rozzbroić, a kiedy rozzbrojony wyrwał się i schronił w pewnej restauracji, tłum napadł na lokal i domagał się wydania Włocha, chcąc go uśmiercić. Żołnierze wzięli go jednak w swoją opiekę i przeprowadzili na bezpieczne miejsce. Tłum tymczasem zniszczył całe urządzenie w tej restauracji, powytłukano wszystkie szyby, i potrzaskano kosztowne źwierciadła. Drugiego Włocha, który się tam przypadkowo nawinął spotkała natychmiastowa śmierć: rozłupano mu czaszkę. Od tej chwili rozpoczęła się bijatyka w tej ulicy na dobre, aż w końcu wkroczyli huzary. Siedmnastu ranionych, z tych dwóch śmiertelnie, i pięciu zamordowanych, między którymi znajdował się jeden żołnierz, przeniesiono do szpitalu. Sto dwadzieścia pięć osób, bądź Francuzów bądź Włochów, przyaresztowano.

Konsul włoski wydał natychmiast odezwę do swoich współziomków, w której zaklina ich na wszystkie świętości, aby zachowali się spokojnie, i odparli zbrodnicze insynuacje, zamierzające rzucić żagiew niezgody między Włochów a wielkoduszną ludność Marsylii.

Paryż d. 20. czerwca. Odezwa konsula włoskiego w Marsylii ogłoszoną została na telegraficzne polecenie ambasadora włoskiego Cialdiniego. W tutejszych kołach urzędowych panuje mniemanie, że zajścia w Marsylii nie mają wielkiej doniosłości. Zresztą nie przyszło dotąd do ogólnego starcia ludności z Włochami, a awantury ograniczyły się na tem, że z początku były to sprzeczki kilku małych grup, które wywołały napad tłumów ludności francuzkiej na jednostki ludności włoskiej. Opadniętych Włochów brała policja w obronę. Większa część Włochów zamknęła się podczas rozruchów w mieszkaniach. Aż do godziny 1. w południe nie zaszły w Marsylii żadne nowe niepokoje, jakkolwiek dziś z rana Włosi obawiali się tego. Zabitych, jak dotąd sprawdzono, jest dziesięć osób, ciężko ranych w szpitalach leży piętnaście.

Paryż 20. czerwca. Rozgłoszona tu dziś rano wiadomość o wczorajszych rozruchach w Marsylii, wywołała u nas powszechną niechęć ku Włochom. Marsylianie domagają się wydalenia tych, którzy pierwsi wywołali starcia i dali impuls do awantur. Już wczoraj była tam niechęć ku Włochom bardzo wielka. Na Rue Amandiers (ulica Migdałów) przyszło znów do starć; mówiono, że jakiś Włoch został przez Francuza zamordowany, podczas gdy Francuz skaleczył Włocha bardzo ciężko.

Wedle prywatnych wiadomości z Rzymu, wywołały tam zajścia marsylijskie bardzo wielkie rozdrażnienie. Obawiają się tam, że skutkiem tych wypadków ucierpią wzajemne stosunki Włoch i Francji.

Paryż, 20. czerwca. *Journal des Débats* utrzymuje, że dotychczas nie można jeszcze na pewne twierdzić, kto ponosi winę niedzielnych zajść w Marsylii. Co do awantur sobotnich wyraża jednak dziennik ten zdziwienie, że władza miejscowa do tyla nieudolną była, iż nie potrafiła uwięzić zgrai młodych nicponiów, znieważających włoskich mieszkańców Marsylii. Dziennik wspomniany mniema, iż byłoby niesprawiedliwością posądzać większość ludności Marsylii nawet o milczącą współwinę, o to, że choćby milczącem przyzwoleniem pochwalała manifestację pierwotnych sprawców — zapytuje atoli, czy istnieje w Marsylii władza municypalna albo prefektura, i konstatuje, że pierwsi przewinili Włosi, którzy wygwizdali żołnierzy francuzkich, co jednak nie usprawiedliwia ani zachowania się władzy municypalnej ani zaszłych w sobotę rozruchów.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 22. czerwca.

* **Termometr** wskazuje dziś 25 stopni ciepła, pogoda utrzymuje się stale.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek o godz. 6tej wieczorem.

* **Jeszcze o 10-reńskowych banknotach.** Wczoraj donieśliśmy, że skarb węgierski i bank austro-węgierski nie chcą przyjmować nowych 10-reńskowych banknotów z czeskiemi dopiskami. Nie na wiele jednak to się przyda, ponieważ jeszcze 28. kwietnia b. r. ministerstwo finansów rozporządziło, że banknoty z takiemi dopiskami mają być przyjmowane, jeżeli tylko nie są tak zasmarowane, aby główny napis był nieczytelnym.

* **Więcej szkół.** Z powodu obliczenia ludności w mieście naszem, a mianowicie, że 28.000 ludzi nie umie ani czytać ani pisać, słusznie *Dz. Pol.* odzywa się do Rady miejskiej i magistratu, aby już przecież raz przystąpiły do przeprowadzenia przymusu szkolnego. Stosunek bowiem powyższy jest tak anormalnym, że go zaledwie w Stambule znaleźć można. Przymus szkolny istnieje prawnie już od 7 lat — ale dotąd nic w tym kierunku nie uczyniono, ponieważ obawiano się, że potrzeba będzie więcej szkół — a w Radzie miejskiej zasiadają właśnie ludzie, których hasłem „precz ze szkołami", i którzy mają tyle bezczelności, że się tem chełpią. Zaiste nie wiemy, kogo ci panowie reprezentują, bo nawet stróże posyłają jak najchętniej dzieci swe do szkół, a nawet łożą na to znaczne ofiary. — Również ciekawą cyfrą jest liczba mówiących po rusku we Lwowie, jest ich 3.000.

* **Wyścigi konne.** Pisząc o pierwszym dniu wyścigów zaznaczyliśmy, że zamiłowanie sportu coraz bardziej u nas upada, i że wyścigi we Lwowie odbywają się jeszcze chyba dlatego, aby utrzymać tradycję. W całej Galicji jest tylko kilku hodowców koni wyścigowych; nie ma więc dostatecznej ilości koni, a i jeźdźców jest nie wielu. Nie brak w Galicji ludzi, odgrywających rolę wielkich panów, ale ze świecą trzeba szukać takich, którzy po wielkopańsku bawić się chcą i umieją. Jakże więc dziwić się, że i publiczność lwowska nie okazuje wielkiej ciekawości i zajęcia się wyścigami? Wczorajsze wyścigi pod względem udziału publiczności były bardzo mizerne. Gdyby nie znaczny zastęp oficerów od kawalerji, I miejsce koło trybuny przeznaczone wyłącznie dla sportsmenów świeciłoby pustkami; na trybunie było kilka pań, a „ludku", który zwykle zalega gęsto ogromne półkole nie doliczyłbyś się więcej nad kilkuset. W skutek tego, że oficerowie stanowili główny kontyngens publiczności „przytrybunowej", język niemiecki był panującym, a zauważyliśmy, że niemiecczyzną z lubością posługiwali się między sobą ludzie o historycznych polskich nazwiskach. Coby na to powiedzieli przodkowie tych panów, którzy trzymali stadniny, jakich oni może nie widzieli a mówili po polsku, jak by jaki niesportsmen?

Do I biegu (Claiming-Stakes), nagroda towarzystwa 400 złr. stanął tylko jeden „Urok", gniady wałach br. A. Heydla. Objechał spokojnie tor i wziął nagrodę. Zaraz po biegu odbyła się licytacja „Uroku". Nabył go p. Borowski za 510 złr.

Bieg II o nagrodę cesarską I klasy 2000 złr. Do starta stanęły: p. Mysłowskiego „Never say die" (dżok. Zadwórny); bar. Heydla „Monopol" (dżok. Follif); p. K. Ochockiego „Precjoza" (dżok. Kaczor) i hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa „Wallenrod" (dżok. Metcalf). „Precjoza" prowadziła bieg, przy końcu jednak dała się wziąć „Wallenrodowi", który ciągle trzymał się z tyłu. Bieg trwał 4 minuty 21 sekund.

Przy trzecim biegu (bieg sprzedaży ogierów; nagroda ministerjum 300 złr.) powtórzyła się ta sama historja, co przy pierwszym. Kaczor objechał spokojnie tor na p. Ochockiego „Giles te Thirol", poczem oglądano zwycięzcę bez współzawodnika przez pół godziny powiększając tą długą pauzą i tak już nieznośne nudy.

Bieg IV koni pobitych (Beaten Handicap) — *vide* bieg pierwszy i trzeci. Dżokiej Entwistle puścił się do koła na „Miss Mornington" p. Mysłowskiego. Piękna „Miss" za spacer wzięła 200 guld.

O nagrodę honorową „Towarzystwa" (bieg z płotami „Hurdle-Race") stanęli w szranki dwaj jeźdźcy: porucznik od ułanów p. Karol Bittner na „Bagdadi", wałachu br. Brücknera i por. od ułanów p. Seweryn Rafałowski na wałachu karym „Nena Sahib". Obaj jeźdźcy dzielnie się trzymali; wszystkie przeszkody przesadzili śmiało i z gracją, a p. Bittner zwyciężył tylko o długość konia.

Najbardziej zajmujący był ostatni bieg myśliwski (Steeple-chase) w którym wzięło udział 5 koni: p. Mysłowskiego „Bajaderka" (jeździec p. Mysłowski (syn); hr. Maurycego Attemsa, kapitana z jeneralnego sztabu „Machbub" (jeździec właściciel); por. Wiktora Fritschego „Delaville" (jeździec porucznik od dragonów Böhm); br. Heydla „Alban" (dżokiej Rożek) i por. Brücknera „Primadonna" (jeździec rotmistrz od ułanów Kaan). Pierwszy przybył do mety rotmistrz Kaan, drugi p Mysłowski, trzeci dżokiej Rożek. Między pp. Kaanem, a Mysłowskim toczyła się zażarta walka, która rostrzygnęła się dopiero przy samej mecie na korzyść pierwszego.

Tak się zakończyły tegoroczne wyścigi. Może przyszłoroczne będą więcej zajmujące i ożywione...

* **Pielgrzymka słowiańska do Rzymu** Liczba pielgrzymów z Galicji i w. ks. Poznańskiego dochodzi 400 osób. Wobec tak niespodziewanego napływu uczestników pielgrzymki, niepodobna odpowiedzieć na czas każdemu z osobna, więc za łaskawem pośrednictwem szan. redakcji donoszę, że jakkolwiek do Krakowa wyjazd pozostawiony do woli, mimo tego zaleca się wyjazd ze Lwowa jutro w czwartek 23. b. m. o godzinie 5. popołudniu, gdyż dyrekcja kolei Karola Ludwika do tego pociągu daje osobne dla pielgrzymów wagony. Cena biletu do Krakowa płaci się cała, ale pielgrzymi mają zupełnie wolny powrót z Krakowa do Lwowa lub do tej stacji na której wsiedli.

D. 23. b. m. tj. w czwartek, w dzień wyjazdu ze Lwowa, w redakcji *Wieńca* (ul. Akademicka l. 8) i po drodze na stacjach, udzielać będzie informacyj w zastępstwie, współredaktor *Wieńca* p. Aleksander Vogel.

Osobiście będę obecny w Krakowie w piątek d. 24. b. m. rano i proszę, aby sz. pielgrzymi tam u OO. Franciszkanów oznajmili mi swe życzenia.

Ks. *Stan. Stojałowski.*

* **Festyn** połączony z loterją i urządzony przez pp. Ekonomki Tow. św. Wincentego à Paulo na korzyść ubogich chorych, odbędzie się dziś w ogrodzie miejskim.

* **Program i porządek dzienny** XV. walnego zgromadzenia Tow. podagogicznego w Krakowie.

D. 18. lipca b. r. o 8. godzinie uroczyste nabożeństwo w kościele św. Anny i w kościele gr. kat. św. Norberta.

Pierwsze posiedzenie o godz. 9. rano. 1. Zagajenie posiedzenia przez prezesa. 2. Sprawozdanie z całorocznej czynności Zarz. gł., ref. dr. A. Lewicki. 3. Sprawozdanie ze stanu funduszów Zarz. gł. Tow. ped., ref. p. M. Makowski. 4. Wybór komisji lustracyjnej dla funduszów Zarządu głównego. 5. Wybór komisji lustracyjnej dla wydawnictwa *Szkoły* i innych wydawnictw Tow. ped. na r. 1881. 6. Odczyt dr. Józefa Żulińskiego: „Czy i o ile należy żądać ograniczenia lub zmiany planu nauk przyrodniczych dla szkół ludowych — mianowicie historji naturalnej? 7. Sprawozdanie administratora wydawnictw Tow. pedagog., ref. dr. K. Benoni. 8. Wnioski członków.

Po południu zwiedzanie osobliwości krakowskich — według programu ułożonego przez komitet miejscowy.

Drugie posiedzenie d. 19. lipca b. r. o godz. 8. rano. 1. Odczytanie protokołu z pierwszego posiedzenia. 2. Odczyt p. Jerzego Harwota: „Pracownia szkolna ze stanowiska pedagogiki i ekonomii społecznej". 3. Sprawozdanie Zarządu głów. w sprawie regulaminu zaliczkowego, ref. dr. T. Gerstmann. 4. Wnioski członków.

Po południu o godz. 2. wycieczka do Wieliczki — celem zwidzenia kopalń solnych.

Trzecie posiedzenie d. 20. lipca b. r. o godz. 9tej rano. 1. Odczytanie protokołu z drugiego posiedzenia. 2. Sprawozdanie komisji lustracyjnej. 3. Wybór prezesa i wiceprezesa. 4. Odczyt prof. med. dr. W. Jaworskiego: „Zanieczyszczenie powietrza szkolnego, jego skutki i środki zaradcze przeciw temu". 5. Wybór 7 członków Zarządu głównego. 6. Sprawozdanie o pracach ankiety szkolnej, przez Wydz. kraj. powołanej, ref. p. Bol. Baranowski. 7. Odczytanie protokołu z trzeciego posiedzenia. 8. Zamknięcie zjazdu przez prezesa.

O godz. $2^1/_2$ wspólna uczta pożegnalna.

We Lwowie dnia 17. czerwca 1881.

Z Zarządu gł. Tow. pedagogicznego.

Z. Sawczyński, prezes. *Dr. A. Lewicki*, sekretarz.

* **Wyjątkowa nędza.** Rodzina prywatnego oficjalisty, składająca się z matki i sześciorga dzieci, z braku posady ojca, znajdującego się w Moskwie, posprzedawszy wszystko co było do sprzedania, znajduje się bez wszelkich zarobków i środków do życia. — Podpisany sprawdził osobiście położenie tejże rodziny (pragnącej być niewymienioną) i ośmiela się odezwać do ofiarności szanownej publiczności prosząc o łaskawe nadsełanie ofiar dla tejże rodziny pod poniższym adresem: „dla W. 10". Suknie dla dziewczynek od 8 do 15 lat byłyby równie pożądane. *Ignacy Drexler*, prezes Tow. św. Wincentego à Paulo.

* **Dyrekcja Towarzystwa** przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie podając niniejszem do wiadomości, iż tegoroczna wystawa dzieł sztuki urządzona staraniem tegoż Towarzystwa, stanowczo dnia 25. czerwca b. r. otwartą zostanie, uprasza zarazem szanownych pp. artystów, by raczyli prace swe na tę wystawę deklarowane w bieżącym tygodniu nadesłać.

* **Neofitki.** Troje dziewcząt wyznania mojżeszowego przyjęło w zakładzie św. Teresy chrzest święty, którego to sakramentu udzielił wstępującym na łono kościoła katolickiego kapelan zakładu ks. Letus Ostaszewski. Neofitkami są: Zofia Strach czyli Schochet, 15-letnia córka Abby Adlera, przebywająca od 8 lat w zakładzie; Reisla Grünbaum 19-letnia córka Leiby Grünbauma, szynkarza z Przemyśla, od 15 miesięcy dopiero wychowanka zakładu, i Estera Syna 20-letnia córka handlarza Pinkasa Syny pozostająca w zakłapzie zaledwie od sześciu miesięcy.

* **Głos pesymisty technika.** Otrzymaliśmy pismo następujące: „Korespondent wiedeński *Gazety Lwowskiej* donosi w liście swym z dnia 12. b. m., że w biurach ministerstwa handlu jest życzeniem, aby jak największa liczba techników krajowych przyjęła udział w pracach przy kolei Transwersalnej i dziwnem mu się wydaje, dla czego wpłynęło dotychczas tak mało podań o posady.

Tyloletnie doświadczenie dostatecznie nauczyło techników polskich, ile mają dawać wiary tym dobrym chęciom ministerstwa handlu, a szczególnie jeneralnej inspekcji kolei austrjackich. Jest to uspakajająca odpowiedź na głośne domagania się kraju, ale nie szczera ochota zrobienia rzeczywiście czegoś słusznego i pożytecznego.

Ileż to podań o posady techników polskich pozostało w koszach jeneral. inspekcji w latach 1873 i 1874, gdy się przygotowywała budowa linii Tarnowsko-Leluchowskiej. Nic nawet na te podania nieodpowiadano, a wszystkie miejsca obsadzono Niemcami i żydami, przeważnie miernotą, nie tylko pod wzglę-

Austrja i Słowianie.

I.

Ruś, jeden z organów stronnictwa, będącego iś u steru w caracie, stronnictwa, które wyeszając sztandar panslawizmu, pragnie w grunrzeczy zmoskwicenia i obrócenia na prawosławie całej Słowiańszczyzny, nie pojmuje jej bowiem, czy pojmować nie chce bez russyfikującej hegemonii Moskwy i jej prawosławia — uderzyła na trwogę!

Zdaniem organu pana Aksakowa, przygotowuje się „cały system zjednoczenia plemion słowiańskich na łonie katolickiego kościoła i pod zwierzchnią władzą Habsburgów"; w roli pomocników Austrji w tej sprawie występuje nie tylko Bismark, lecz i cała Europa zachodnia", a Leon XIII. „ogłosił niedawno encyklikę o beatyfikacji pierwszych słowiańskich apostołów — Cyrylla i Metodego"; co więcej zaś „ma zamiar, idąc za przedstawieniami i planem byłego swego nuncjusza w Wiedniu, Jacobiniego — pozwolić austrjackim Słowianom-katolikom zastąpić język łaciński używany w liturgii — ojczystym. Jest to plan nowej tytanicznej unii." i kończy przerażony tygodnik panslawistyczny.

Obaw tych świadomy rzeczy pan N. S. bynajmniej nie rozprasza, opierając się zaś na stosunkach austrjacko-słowiańskich, wykazuje, że nie są to jedynie czcze obawy panów Aksakowów, lecz nieunikniony wynik rozwoju stosunków narodowo-politycznych w Austrji i Słowiańszczyźnie zachodniej. Autor jest także slawistą i zwolennikiem przewodnictwa Moskwy w tej sprawie, panslawizm jednak pojmuje jako swobodne połączenie odrębnych i używających swych praw narodów słowiańskich — zawsze pod moralnym choćby, a nawet i państwowym protektoratem Moskwy. Widzi on jednak dobrze, że wyłączna owa misja słowiańska Moskwy, wymyka jej się z rąk; objaśnia jak i w skutek czego się to dzieje i stara się wynaleźć prawdziwie winnych takiego stanu rzeczy.

Nie winien temu, zdaniem jego, Bismark, działa on tu bowiem w interesie własnym i swego kraju. Nie winna Austrja — ona bowiem w swej misji słowiańskiej widzi tylko jedyną deskę zbawienia; nie winna też i Europa, nie może ona bowiem nie życzyć sobie wzrostu jej znaczenia i wpływów cywilizacyjnych Nie dość na tem — nie winni i katolicy Słowianie zachodni! Mówiono im, że niema Słowiańszczyzny bez prawosławia i Moskwy — cóż więc dziwnego, że nie widząc powodu do porzucenia katolicyzmu dla szyzmy wschodniej i pragnąc zabezpieczyć swój byt narodowy starają się byt ten i swe prawa ochronić pomimo Moskwy i prawosławia, a nawet wbrew niej...

Któż więc wreszcie winien? Wszystkiemu, pisze pan N. S., winni są jedynie nasi panslawiści. Oni to, głosząc na wsze strony i przeprowadzając w praktyce zasadę russyfikacji i utożsamiając Sławiańszczyznę z prawosławiem, odstręczyli od siebie słowiańskie ludy zachodnie — niech więc sami sobie winę przypiszą za wszystkie następstwa takiego postępowania. Winni ci „co włożyli w rękę naszym wrogom straszną broń religijnego rozdwojenia i sporu, broń, którą oni zamierzają teraz ugodzić Słowiańszczyznę (czytaj „nas") w samo serce".

Stosunki złożyły się tak, że, „jak w sposób fatalny, można powiedzieć nieunikniony, powstała wśród Słowian nieprawosławnych pierwsza myśl o zjednoczeniu z Austrją, tak również w sposób nieunikniony zmuszeni oni byli szukać podpory dla tej myśli w Watykanie i pośród katolickiego duchowieństwa". Oczywiście, wojujący zawsze i skłonny do proselityzmu kościół katolicki, nie omieszkał korzystać z tego wezwania i żwawo przystępuje do dzieła. „Myli się atoli mocno szanowny współpracownik *Rusi*, pisze dalej autor, jeżeli (według siebie) mniema, że Austrja dąży przedewszystkiem do obrócenia Słowian wschodnich na katolicyzm i że to mianowicie stanowi główny cel jej planów. Bynajmniej!" Propaganda jedynie katolicyzmu, niezależnie od wszystkich innych względów, mogłaby stanowić wyłączny cel Rzymu — Austrja jednak za wiele ma rozumu, ażeby służyć ślepym narzędziem obcemu celowi. (A nie jest tyle naiwną, ażeby wzorem panslawistów moskiewskich utożsamiała przedewszystkiem katolicyzm ze słowianizmem). Wie ona tylko, że „jeżeli religia nie stanowi i nigdy stanowić nie może jednej, nierozerwalnej i organicznej całości z narodowością, to dla obrony narodowości, dla pobudzenia jej sił i energii, religia jest środkiem najpotężniejszym". Austrja nie brałaby się nigdy do jakiejkolwiekbądź unii religijnej między swemi ludami, gdyby nie miała w ręku środka zniewolenia Słowian nietylko do sympatycznego przyjęcia samej unii, lecz przekonania ich nadto, że środek ten jest nieoszacowanym dla nich samych".

Nie idzie tu o prostą unię i o nic więcej, plany Austrji daleko szersze, daleko rozumniejsze i... liberalniejsze... Szerokość ta i liberalizm są tego rodzaju, że mogą one zjednać sobie samych Słowian prawosławnych, i dać Austrji to, co, zdaniem *Rusi*, jest dla niej niemożliwe — tę siłę mięśni, tę jednolitość, tę sprężystość, jaka jest nieodzowną dla wypełniania szerokich zamysłów — ideę narodową, któraby wszystkich łączyła w jedną duszę i jedno ciało. *Ruś*, zdaje się, niepodejrzywać nawet, pisze dalej pan N. S., że właśnie idea narodowości stanowi zasadniczą podstawę wszystkich planów „austrjackiego panslawizmu".

O tem właśnie autor obiecuje mówić szczegółowiej w drugiej części swego studjum, przechodzi zaś do faktycznego uzasadnienia swych poglądów.

Opowiada szczegółowo o „radykalnej zmianie w przekonaniach i działaniach Czechów" w stosunku do moskiewskiego panslawizmu. Przypomina wystąpienie ks. Czerkaskiego na pamiętnym zjeździe Słowian w Moskwie, z powodu odezwania się Riegera w sprawie nieobecności Polaków; podnosi niedawny jeszcze słynny list Aksakowa, i przychodzi do wniosku, że postępowanie Moskwy z Polakami, równie jak i pomienione odezwania się, których naiwnymi komentatorami byli liczni bardzo profesorowie i turyści Moskale, odwiedzający Pragę — stanowczo ochłodziły sympatje Czechów ku Moskwie i jej panslawizmowi, rzucając w objęcia Austrji i projektowanej unii. Nie mało się ku temu przyczyniła i historja z cerkwią prawosławną w Pradze, którą oficjalni i nieoficjalni panslawiści moskiewscy wybudowawszy swoim kosztem, usiłowali gwałtem zapchać prawosławnymi Czechami, jakkolwiek ci ostatni nie czuli do tego ochoty; nie było zaś nad Wełtawą ani jednego niepodrabianego szyzmatyka. Cerkiew wybudowaną została dopiero *in partibus infidelium*.

Podobnaż zmiana, pod wpływem tychże samych czynników miała się dokonać i wśród Chorwatów, którzy takie podobno żywili ongiś sympatję ku panslawistycznej Moskwie i od niej wyczekiwali zbawienia. Sam biskup Strossmayer w młodości swej miał być wielkim przyjacielem Moskwy i w partji słowianofilów moskiewskich miał szukać podpory, srogo się jednak zawiódł następnie i rozczarował.

Rozczarowali się również Słowacy. „Jest atoli jeszcze plemię niewątpliwie słowiańskie, pisze p. N. S., plemię cieszące się między nami, z jakichś względów, szczególną sympatją i przytem prawosławne, dla których jednak takie wstrętną jest nasza teorja utożsamienia słowianizmu z prawosławiem. Plemieniem tem są — Bułgarzy." Nie mają oni dotąd szczególnego powodu nienawidzieć nieprawosławnych Niemców, pałają zaś gorącą nienawiścią ku prawosławnym Grekom — fanariotom. „Nie uwierzą oni nigdy, że religia, którą wyznają ich śmiertelni wrogowie stanowi zasadniczą cechę słowianizmu. Są zresztą dosyć obojętni w kwestjach religijnych i „nic się nie martwią smutnym stanem prawosławnego kościoła na Wschodzie i nie dążą bynajmniej do tego, ażeby ich kościół bułgarski przypuszczony został do wspólności z różnemi odcieniami prawosławnego kościoła, nie starają się bynajmniej ugruntować harmonii w łonie cerkwi prawosławnej, przyłączywszy do niej kościół bułgarski" (słowa *Rusi*).

Co się zaś tyczy „kultury wschodniej", która ma również stanowić konieczną cechę prawosławia, — „pojęcie to jest zupełnie obce Bułgarom i nietylko im, lecz i Serbom." Oba te prawosławne ludy słowiańskie, mają, szczególniej zaś bułgarzy, wielki pociąg do kultury, w prostocie jednak swojej nie rozróżniają dwóch kultur — wschodniej i zachodniej, wyrobili zaś sobie naiwne przekonanie, że kultura na świecie jest jedna, ogólno-ludzka, że na Zachodzie jest taka kultura, a na wschodzie jej niema... i zdania takiego trzymają się nietylko wychowani na Zachodzie Bułgarzy, lecz jest ono szczególnie upowszechnione pośród tych, którzy się wychowywali w Moskwie. Dlaczego jest to tak a nie inaczej, nie tu miejsce objaśniać, dodaje autor, dosyć że tak jest."

Pozostaje Bośnia i Hercegowina; kraj ten, będący na nizkim bardzo jeszcze stopniu kultury, zamieszkały jest przez lud trzech wyznań (prawosławie, katolicyzm i mahometanizm).

Rozniecenie nienawiści religijnej byłoby nader zgubnem dla mieszkańców tego kraju i wywołałoby w nim opłakane starcie, w skutek bowiem niskiego stopnia rozwoju religia zajmuje miejsce nader przeważne w bycie tego ludu. „W tym względzie Austrja, głosząca zasadę równouprawnienia religii i języka, będzie miała niewątpliwą przewagę nad Moskwą."

Serajewo przytem, zdaniem p. N. S., odegrać może rolę nader doniosłą, służąc w przyszłości ogniskiem zjednoczenia całego serbo-chorwackiego plemienia. Ani Belgrad ani Zagrzeb nie zrzekną się, zdaniem autora, swoich pretensyj do przewodniczenia i pierwszeństwa — oba te jednak ogniska ustąpić mogą Serajewowi naczelnego stanowiska, a kraj cały zyska wiele przez ścisłe zjednoczenie z Dalmacją.

Oczywiście, że w takich stosunkach fanatyzm religijny i odgraniczenie nieprzebytym murem różnych wyznań jednego prawie ludu, nikomu by na dobre nie wyszło. Zresztą prawosławie niema tam, jak twierdzi pan S., żadnych widoków, propaganda zaś katolicka jakkolwiek się prowadzi, to jednak w „formach delikatnych, przekonywując lud, nie zaś pędząc go nahajkami do obcego kościoła."

dem umysłowym i moralnym, ale i fachowym. Polscy zaś technicy musieli, aby z głodu nie poginąć, przy kolei we własnym ich budującej się kraju, wysługiwać się na podrzędnych posadach u żydowskich, niemieckich i włoskich przedsiębiorców, gdyż tylko 2½ tory były budowane przez Polaków. — Wszyscy ci technicy nasi, którzy z powodu budowy linii Tarnowsko-Leluchowskiej, poznali bliżej ducha panującego w sferach jeneralnej inspekcji, wiedzą dokładnie o tem, jak ten duch jest nam Polakom wrogi i przekonani są, że uwzględnienie Polaków przy budowie kolei Transwersalnej pozostanie na zawsze w szpaltach dzienników, w rzeczywistości zaś obsadzą Polakami kilkanaście miejsc rysowników, diurnistów i pomocników technicznych. Na główne zaś posady przybędzie znowu owa falanga żydowskich i niemieckich kulturträgerów, których pełno było przez dwa lata po wszystkich szynkach od Tarnowa aż po Muszynę. Było tak przed sześcioma laty i tak samo usposobiona jest dziś dla nas jeneralna inspekcja. Na dowód tego przytaczam tu fakt, który się stał teraz w Samborze, mieście reprezentowanem w Radzie Państwa przez p. Ottona Hausnera.

Przed dwoma miesiącami rozpisane zostały oferty na budowę mostu Dniestrzańskiego na państwowej kolei Dniestrzańskiej na sumę 60.000 złr. Wpłynęły 4 oferty — dwie krajowe — jedna wiedeńska i jedna zagraniczna, włoska. Chociaż ta ostatnia była najwyższa, została przez jeneralną inspekcję potwierdzona jedynie dlatego, że Włosi we Wiedniu potrafili koło interesu pochodzić. Jeźli nam zarzucają, że zanadto głośno upominamy się o interesa kraju — to niech nam pozwalą przynajmniej domagać się uwzględnienia interesów państwa. W skutek powyższego faktu nie tylko, że państwo wypłaci Włochom o 6.000 złr. więcej aniżeli wymagali przedsiębiorcy krajowi — ale ludność miejscowa — ta która obecnie właśnie tyle egzekucyj za podatki opłaca, pozbawiona będzie zupełnie zarobku, gdyż ten zabiorą cudzoziemy, których liczna zgraja od kilku już dni Sambor zaległa.

Tak było, tak jest i tak będzie — jeżeli ludzie krajowi życzliwi a u steru stojący, bliżej w te stosunki nie wnikną i ich nie zmienią — a wtedy technicy polscy poszlą z całą ufnością podania swe o posady do ministerstwa handlu."

Pesymizm, wiejący z każdego wiersza tego pisma, jakkolwiek usprawiedliwiony dawniejszą manipulacją jeneralnej inspekcji kolei austrjackich, powinien już raz ustąpić słusznemu ocenieniu obecnych stosunków. Autor pisma, które umieściliśmy odwołuje się na lata 1873 i 1874, a więc na epokę, gdy centraliści stali u stern. Czyż autorowi nie wiadomo, że sytuacja zupełnie się zmieniła, że obecnie rząd znajduje się w ręku autonomistów, którzy pragną uwzględnić wszelkie słuszne żądania poszczególnych krajów, że stanowisko naszej delegacji jest obecnie daleko silniejsze, a głos jej waży daleko więcej aniżeli w latach, na które autor się odwołuje? Wszystko to powinno rozwiać czarne myśli autora. Nic nie robić, tylko z załamanemi rękami narzekać, że się nic zrobić nie da — w ten sposób nigdy do niczego nie dójdziemy. Jakże zresztą żądać, aby ministerstwo handlu miało uwzględnić oferty naszych techników, jeźli oni tych ofert nie podadzą? I owszem natężmy wszystkie siły, pukajmy ciągle, a z pewnością nie będzie to bezskutecznem.

* **Przedstawienie dramatyczne-muzykalne**, urządzone w Warszawie na dochód p. Bolesława Ładnowskiego przyniosło dochodu z górą 1.000 rubli. Donosimy przy tej sposobności, że stan zdrowia znakomitego naszego tragika znacznie się polepszył.

* **P. Siemiradzki** przybył w poniedziałek wieczorem z Włoch do Krakowa z żoną i dwojgiem dzieci, a dziś rano odjechał do Warszawy.

* **Praga czeska** 13. czerwca. Obok istniejącego już „Koła polskiego" w Pradze czeskiej, stale zamieszkali Polacy utworzyli Towarzystwo pod nazwą „Ognisko polskie w Pradze". Otrzymawszy zatwierdzenie statutów, wybrali przez aklamację d. 13. czerwca następujący zarząd: hr. Zygmunta Potulickiego prezesem, inżyniera Józefa Muzykę, wiceprezesem, do zarządu zaś weszli: pp. Towarnicki, Filipowicz, Kamiński, Sozański i Berlot; p. Teodor Jeske-Choiński wybrany został kuratorem i członkiem honorowym, a na jego wniosek mianowano pp. Ludwika Jenikiego, redaktora *Tygodnika Ilustrowanego* i powieściopisarza Adama Pługa członkami honorowymi.

* **Dekoracja**. Porucznik marynarki austrjackiej Pietruski, syn członka Wydziału krajowego, otrzymał hiszpański złoty medal marynarski.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 21go b. m.: Skradziono: gospodarzowi W. B. z Buczał pow. Rudki, parę koni siwych, z których jeden, w zielonkowato wpadający, ma rane na czole. — Pani R. L. w galic. Zakładzie kred. zast. zegarek srebrny anker o dwóch kopertach. — Pani J. H. l. 65 ul. Janowska krowę żółtej maści z cielęciem.

Złożono w policji następujące na różnych miejscach znalezione rzeczy: pugilares z kartą zast. banku Ormiańskiego na zastawione 7 sznurków korali i kartą wolnej jazdy koleją; stary pugilares z kartą zastaw. banku kred. galic. na zastawiony zegarek srebrny, pakiecik z szpilkami, z 29 drutami do robienia pończoch i z zwojem tasiemki czarnej, 6 widelców z chińskiego srebra i 6 z takiemiż trzonkami nożów, zapomnianych przez niewiadomego gościa w dorożce l. 253.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie o stanie urodzajów we wschodniej części Galicji za czas od 15. maja do 15go czerwca 1881.

W drugiej połowie maja br. nastało dopiero tak pożądane przez gospodarzy ciepło, które do podniesienia uśpionej dotąd wegetacji roślin wielce się przyczyniło; były również w tym czasie i ciepłe deszcze, tyle potrzebne na spóźnione znacznie zasiewy wiosenne, a nawet i zimowe. Pszenice i żyta szczególniej znacznie się poprawiły, a zarazem podniosła się i nadzieja rolników. Wprawdzie w niektórych okolicach na północ i wschód od Lwowa położonych, jak w powiatach żółkiewskim, kamioneckim, cieszanowskim, jaworowskim, tudzież w tarnopolskim, uskarzano się w owym czasie na posuchę, a ztąd i na złe widoki na jarzyny, w ogóle jednak stan zasiewów z końcem maja znacznie się poprawił i dość korzystne widoki na urodzaje w tym roku przedstawiał.

Początek czerwca również był ciepły i wegetacji sprzyjający; dopiero od 8., a w niektórych okolicach od 12. czerwca, stan powietrza uległ znacznej zmianie; nie tylko w kraju naszym, lecz w całej środkowej Europie, temperatura z 20 stopni R. spadła nagle na 9, 6, a nawet 4 stopni R.; w górach zaś spadły nawet śniegi, nastały wszędzie dokuczliwe zimna, deszcze i ulewy, połączone często z gradami i zimnemi zachodnio-północnemi wiatrami.

Tak nagła zmiana temperatury, a szczególniej panujące wichry, bardzo niekorzystny wpływ na stan zasiewów wywarły. Żyto najwięcej ucierpiało, znajdując się bowiem w stanie kwitnięcia, utraciło znaczną część kwiatu i na ziemię powalone zostało; w okolicach nawet, gdzie urodzaj żyta w tym roku był bardzo obiecujący, dziś stracono już nadzieję na dobry jego plon. Pszenica mniej ucierpiała, lecz wskutek deszczów i zimna w wielu okolicach pojawiły się na pszenicy rdza i śmieć. Jarzyny wskutek tego także pożółkły, jak również i rośliny warzywne. Z okolic tylko, gdzie poprzednio panowały ciągłe posucha, jak z żółkiewskiego, radziechowskiego, tudzież przemyskiego powiatów donoszą, że ostatnie deszcze do poprawienia zasiewów jarych znacznie się przyczyniły.

Przechodząc do poszczególnych gatunków zboża, notujemy:

Rzepak, jak już poprzednio donosiliśmy, zupełnie w tym roku chybił, w wielu okolicach, zwłaszcza na Podolu, przeorać go na wiosnę musiano — tam zaś gdzie się utrzymał, przez muszkę (Glanzkäfer) w znacznej części uszkodzony został.

Pszenica w tym roku najlepiej stoi, — ze wszystkich bowiem prawie okolic kraju, z wyjątkiem zaledwie kilku powiatów, zkąd donoszą o średnim jej stanie — mamy wiadomości, że jest dobrą, obfitego przeto jej urodzaju, z wyjątkiem tam gdzie rdzy dostała, spodziewać się można.

Żyto już z zimy gorzej wyszło od pszenicy, a chociaż poźniej znacznie się poprawiło — to znowu niekorzystny wpływ powietrza w początkach czerwca, co już wyżej nadmieniliśmy — widoki na urodzaj jego znacznie zmniejszył; z wiadomości, jakie w tym względzie posiadamy, wynika, że żyto było wyborne w okolicach Kulikowa, Podhajec, Dubiecka, Niżankowic — średnie lub złe w okolicach Cieszanowa, Oleska, Chorośnicy, Radziechowa, Złoczowa, Sądowej Wiszni, Kołomyi i Baligrodu, we wszystkich innych okolicach dobre — gdyby przeto szkodliwe wiatry i deszcze podczas kwitnienia nie nastąpiły, urodzaj żyta byłby daleko lepszy, niż w roku zeszłym.

Jęczmień w tym roku, jakkolwiek są okolice w których się bardzo dobrze lub dobrze udał, w ogóle jednak nie rokuje dobrego zbioru, zwłaszcza też, że w bardzo wielu okolicach przez niedźwiadki uszkodzony został.

Owies lepiej stoi od jęczmienia i lepszego więc zbioru spodziewać się każe.

Groch z powodu spóźnionych zasiewów i długiego zimna, niebardzo się udał i przeważnie mniej niż średni urodzaj rokuje.

Hreczka wcześniejsza z powodu zimna i deszczu wiele ucierpiała, późniejsza dopiero wschodzi — i w wielu okolicach dobrze się przedstawia.

Kukurudza tak z powodu późnego siewu jakoteż zimna i deszczu pożółkła i dobrego plonu nie okazuje, przeważnie bowiem jest tylko średnia lub mierna, a wyjątkowo tylko dobra.

Co się tyczy wyki, koniczyny i mięszanek, to takowe po ostatnich ciepłych deszczach majowych znacznie się poprawiły i przeważnie są dobre; w obecnej porze jest czas największy koszenia koniczyny i wyki, ciągłe deszcze jednak temu przeszkadzają.

Z innych pastewnych roślin bob i bobik, chociaż się poprawił, przeważnie jednak tylko średni zbiór rokuje.

Len i konopie uprawiane głównie przez włościan przeważnie są dobre i dobry urodzaj obiecują.

Z roślin okopowych kartofle prawie wszędzie przedstawiają się hobrze i na urodzaj ich w tym roku, jeżeli nieprzewidziane okoliczności nie zajdą, liczyć można. Toż samo da się powiedzieć i o burakach pastewnzch, chociaż są i okolice, gdzie kartofle są dobre, a buraki tylko średnie.

Kapusta wcześniejsza w wielu okolicach jest dobrą, nic jednak stanowczego opowiedzieć dziś o niej nie można, w wielu bowiem miejscowościach dopiero ją posadzono, a w niektórych jeszcze nawet sadzą.

Chmiel z końcem maja znacznie się poprawił, wskutek deszczów i zimna w czerwcu ucierpiał i pożółkł, w ogóle na średni tylko zbiór jego rachować można.

Tytoń wskutek zimna i ostatnich deszczów także ucierpiał.

Łąki z końcem maja bardzo się poprawiły, w okolicach nad Dniestrem położonych są nawet w wielu miejscowościach bardzo dobrze — i jeśli tylko pogoda przy sprzęcie posłuży, to w ogóle biorąc, dobrego zbioru trawy spodziewać się można.

Robocizna piesza, jak na przednowku, dość łatwa i tania — od 15 do 35 ct. dziennie — stosownie do rodzaju pracy — na Podolu nieco drożej, do 50 ct. dziennie — robocizna ciągła 1 złr. 25 ct. do 2 złr. 50 ct. dziennie. Tylko w okolicach Żółkwi skarzą się na brak robotnika.

Wiedeń d. 20. czerwca. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 1309, węgierskich 1284, niemieckich 357, kontumacyjnych zameldowano na środę 110 — razem 3060 sztuk wołów.

Płacono [galicyjskie lekkie 51 do 53 złr.; ciężkie 54 do 54½ złr., węgierskie 51 do 54, 56½ i 57½ złr., Niemieckie 53 do 58 złr.

Targ był lepszy przeciw tamtemu tyg., cena w ogóle 2 do 3 złr.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Z Sofii donoszą, że ks. Aleksander, pod pozorem wystąpienia przeciw radykałom, zamierzającym jakoby wzniecić rozruchy w kraju, postanowił na wniosek obecnie funkcjonujących swoich ministrów ustanowić pięć trybunałów wojennych. Pod jurysdykcję tych sądów wojennych podpadać mają tylko wykroczenia przeciw organom policyjnym i wykonawczym, takie, które noszą na sobie piętno buntu i nieposłuszeństwa istniejącym legalnym władzom. Trybunały te złożone będą z komendanta batalionu i dwóch naczelników kompanii, i będą mogły wydawać wyroki na karę śmierci i na więzienie. Wyroki śmierci muszą być jednak przed wykonaniem potwierdzone przez ministra wojny.

Rozporządzenie to w tej właśnie chwili wykazuje dowodnie, jaką presję chce wywrzeć ks. Battenberg i jego ministrowie na radykałów przy wyborach w d. 20. bm. i 5. lipca odbyć się mających. Jestto środek, urągający w istocie wszelkim wolnomyślnym pojęciom i duchowi czasu, do którego zresztą radykalni nie dali najmniejszego powodu; środek godny zaprawdę rządu, który wymuszał pałkami na plecach swoich poddanych wiernopoddańcze adresy do tronu ks. Aleksandra.

* * *

Z Petersburga donoszą: Krąży pogłoska, że w ślad za podwyższeniem akcyzy od spirytusu podniesione zostanie w odpowiednim stosunku cło od spirytualjów przywożonych z zagranicy. Podwyżka ta ma wynosić około 15 proc.

W okolicach Nowogrodu pojawił się nowy owad, nieznanego dotąd gatunku, niszczący trawy, owies i żyto.

Ostatnie wiadomości o zdrowiu kanclerza państwa ks. Gorczakowa brzmią niepomyślnie. Książę doznaje silnych ataków nerwowych, które przy jego podeszłym wieku nabierają niepokojącego znaczenia.

Eskadra wojenna na wodach chińskich znajdująca się pod rozkazami b. ministra marynarki, admirała Lesowskiego, w połowie tylko powróci do Europy, reszta zaś będzie stacjonowaną w porcie Władywostockim, który zamieniony zostanie na port wojenny. Wniosek o wyznaczenie potrzebnych funduszów na przebudowanie portu i budowę warstatów okrętowych w Władywostoku zostanie wniesiony do Rady państwa na na pierwszem posiedzeniu po wakacjach letnich.

* * *

Wiedeń d. 22. czerwca. (Pryw.) Tutejsze dzienniki centralistyczne przyklaskują mowie dr. Wolskiego, a najbardziej „Nowa Presse".

Petersburg d. 22. czerwca. (Pryw.) Jak słychać, ma Giers zostać kanclerzem a Nowików wicekanclerzem.

Rzym 21. czerwca. Odpowiadając na interpelacje Billii, Nicotery i Bovii co do zajść w Marsylii, powołuje się Mancini na sprawozdania urzędowe o zaszłych starciach i podnosi usiłowania tak władz miejscowych, jak i konzula włoskiego celem przywrócenia spokojności; nadmienia o zapewnieniu francuzkiego ministra spraw zewnętrznych, uczynionem włoskiemu ambasadorowi, że tak jemu jak i Włochom na uśmierzeniu tych niepokojów zależy, gdyż w Marsylii przebywa 50.000 Włochów. Mancini sądzi, że się powiedzie umysły pogodzić, jeżeli obie strony dołożą starań, aby zostały przytłumione knowania nieprzyjaciół obudwu wolnych narodów. Stosunki obudwu rządów są życzliwe, pełne intencji zgody, w dowód czego minister nadmienił, że Francja gotową jest rozpocząć natychmiast rokowania co do zawarcia traktatu handlowego; spodziewa się też minister, że przy obustronnem szczerem współdziałaniu Francji i Włoch wkrótce uspokoją się umysły i obudzi się wzajemne zaufanie. Nicotera tą odpowiedzią niezadowolony; Bovio zaś spodziewa się utrzymania dobrych stosunków z Francją.

Madryt 21. czerwca. Rząd wysyła parowiec „Vulcano" do Oranu w celu ewentualnej ochrony Hiszpanów, zagrożonych rozruchami w Algierze, wyraża zarazem nadzieję, że rząd francuski skarci sprawców morderstw popełnionych na Hiszpanach.

Paryż 21. czerwca. Grevy przyjmował popołudniu na uroczystej audjencji Mustafa baszę, posła tunetańskiego. Poseł beja w swojej przemowie rzekł: że poczytuje sobie za szczęście, pozdrowić prezydenta Rzeczypospolitej, którego przed trzema laty poznał. Tunis połączony z Francją ścisłemi węzły przyjaźni, liczy na wzajemność potężnej orędowniczki swojej. Bej Tunisu osobiście dla Francji wylany, weźmie udział we wszystkiem, coby te węzły ścieśnić mogło. Grevy w swojej odpowiedzi zapewnił, że ekspedycja do Tunisu wywołana została jawną koniecznością bez wszelkiej myśli jakowych zdobyczy; zawarty traktat przysporzy Tunisowi w każdym względzie korzyści, jak tylko Tunis go uszanuje, co też zapewne i nastąpi; a w takim razie może liczyć na żywą sympatję i skuteczną ochronę Francji. Przy tej sposobności doręczył Grevyemu pismo beja i order Ahida. Mustafa basza zabawi w Paryżu do 14. lipca, gdyż chce być świadkiem uroczystości narodowej.

Paryż 21. czerwca. W Izbie rozpoczęła się specjalna rozprawa nad budżetem. Odrzucono poprawkę Lenglêgo co do konwersji 5% renty.

Oran 21. czerwca. Z uwagi, że Buemema, wódz powstańców dalej ku południowi uchodzi, otrzymały wojska nakaz zaprzestać dalszego ścigania go.

Marsylia 21. czerwca. Tutejszy sąd poprawczy skazał 3 marsylczyków za znieważenie Włochów na więzienie od 2 do 4 miesięcy.

Rzym d. 21. czerwca. Na mocy uchwały św. Officium nowe dzieło eksjezuity Curciego, zatytułowane „La nuova Italia ed i vecchi zelanti" zostało zapisane na indeks dzieł zakazanych. Ks. Curci poddał się temu wyrokowi i dzieła swego wyparł się.

Bukareszt 21. czerwca. Nowy gabinet został już sformowany. Joan Bratiano prezydentem, ministrem wojny i tymczasowo ministrem finansów; Rosetti ministrem spraw wewnętrznych; Statescu ministrem spraw zewnętrznych; Ferichidi ministrem sprawiedliwości; Dabija ministrem robot publicznych; Urachja ministrem oświecenia. Wieczór złożyli ministrowie przysięgę.

Londyn d. 22. czerwca. W Izbie lordów oświadcza Granville co do Bułgarji: Mojem zdaniem konstytucja bułgarska potrzebuje koniecznie naprawy. Bułgarję należy ile możności pozostawić samej sobie, ale ze względu na pewne mniejszości potrzeba, aby Anglia i inne mocarstwa wywarły niejaką presję. Europa ma prawo spodziewać się u księcia bułgarskiego polityki umiarkowania, która zapewne zadowalający kompromis sprowadzi. Rzecz jasna, iż książę, zanim ostateczny krok zrobi, powinien wszystkiego próbować, aby doprowadzić do zadowalającego układu ze zgromadzeniem narodowem.

Lizbona d. 22. czerwca. Tutejszy dziennik *Commercio* przemawia za przywołaniem napowrót żydów zamieszkałych w Niemczech, którzy z Portugalii pochodzą.

Konstantynopol d. 22. czerwca. W odpowiedzi na okólnik Porty, żądający zwinięcia zagranicznych urzędów pocztowych, zaprzecza Montholon przytaczanym przez Portę powodom publicznego spokoju i bezpieczeństwa; że zresztą życzenie Porty zakomunikuje rządowi francuzkiemu, ale zwłaszcza co do samowolnego znoszenia poczty miejscowej uważa je za niemożliwe do przyjęcia. Podobnie odpowiedzieli i inni ambasadorowie.

Marsylia 22. czerwca. Sytuacja zadowalająca; wojsko strzeże jeszcze głównych placów; 64 delegatów Izb syndykackich wystosowało odezwę do socjalistów wszelkich narodowości, ganiąc gwałty i oświadczając, że sprawcy rozruchów nie należeli do żadnego związku robotniczego. Wreszcie odezwa żąda śledztwa a robotników wzywa, aby się spokojnie zachowali.

W teatrze hr. Skarbka.
We czwartek dnia 23. czerwca 1881.
Pożar w klasztorze
komedja w 1 akcie z franc. Teodora Barière.
W roli Adrianny wystąpi po raz pierwszy panna Helon.
Moja kuzynka
komedja w 1 akcie z franc. Leona Supersac, przełożył M. Zboiński.
Stozasto
komedja w 1 akcie ze śpiewkami, z francuzkiego pp. Tibout i Clairville.

Przyjechali dnia 22. czerwca 1881.

HOTEL ZORŻA: K. Szeliski z Chodaczkowa. F. Potulicki z Glinian. A. Kriegshaber z Wiednia. M. Torosiewicz z Putiatyniec. J. Wojtkiewicz z Podola. mos.

HOTEL ANGIELSKI: F. Suchodolski z Tomaszowic. J. Bal z Tuligłów. W. Mieczkowski z Terpiłówki.

HOTEL KRAKOWSKI: R. Kozierowski z Leżyna. L. Linde z Czernichowa.

HOTEL WARSZAWSKI: J. Lamm z Żółkwi. R. Chrzostowski z Buszyna. J. Misiągiewicz z Tarnowa.

HOTEL PODOLSKI: W. Mikulski z Podhajec.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 12 po południu pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj. rano o godzinie 8 minut 25 wieczór 8 godz 20 m.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 3 min. 18 rano pociąg mięszany.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz. 4. min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 50 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

Lwów, z Izby handlowej, 22. czerwca.

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)

Kolei galic. Karola Ludwika	320	50	324	50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	176	75	180	—
Banku hypot. galic. po 200 zł.	311	—	315	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	258	—	262	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)				
Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	101	75	102	75
„ „ „ 4 „ „	95	75	96	75
„ „ „ 5 „ okres.	101	75	102	75
Banku hypot. galic. 6 prct.	103	60	104	60
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	102	25	103	25
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	103	—	105	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	—	94	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	100	50	101	50
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	102	50	103	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	103	—	104	25
Losy miasta Krakowa	20	50	21	75
„ „ Stanisławowa	24	—	26	—
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	43	5	51
„ cesarski	5	44	5	52
Napoleondor	9	26	9	37
Półimperjał rosyjski	9	52	9	62
Rubel rosyjski srebry	1	50	1	65
„ „ papierowy	1	17	1	19
100 marek niemieckich	56	85	57	50
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 22. czerwca 1881.
godzina 2 minut 30 popołudniu.

Losy kredytowe	180.—	Węgier. kred. ak.	355.50
Anglo-Austr.	149.50	Unionsbank	140.25
Kolej Kar. Lud.	323.25	Nordbahn	245.—
Kolej połud.	127.—	Kolej Alföld.	173.25
Kolej Elżbiety	206.75	Kolej Lw.-czer.	178.—
Węg. Nordostb.	164.—	Wied. Comunal.	131.50
Węg. obl. p. w zł.	96.25	Galiz. indemniz.	100.70
Węg. kolej zach.	171.—	Kolej siedmiog.	114.—
Renta węg 6%	117.55	Losy tureckie	28.—
Bankverein	136.—	Ros. rubel pap.	118.¼
Losy węgier.	124.—	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: korzystne.

Wiedeń, d. 22. czerwca.
godzina 10 minut 45 przed południem

Akcje kredytowe	354.90	Anglo-austrjac.	149.25
Kolei Kar. Lud.	321.25	Kolej Połudn.	—.—
Unionsbank	140.—	Napoleondor	9 29½
Rosyj. banknoty	1.18¼	Usposobienie: silne	

Berlin, d. 21. czerwca.
godzina 5 minut 40 po południu:

Rosyjs. bank.	207.25	Akcje kredyt.	622 50
Lombardy	222 50	Galicyjskie	139 90
Kolei Rumuń.	67.40	Austr. bankn.	1751.0

Z dniem 18. czerwca osiadłem w Samborze.
Dr. Adam Pulman.

Mattoniego
GIESSHÜBELSKI
najczystszy **szczaw alkaliczny**, najlepszy napój stołowy i orzeźwiający, szczególnie dający się użyć przeciw katarow. organów oddechowych, trawienia i pęcherzai **Pastylki** digestives et pectorales.
Do nabycia we wszystkich aptekach handlach wód mineralnych, kawiarniach i restauracjach.
Henryk Mattoni, Karlsbad.

Kancelarja adwokata
Dr. Kornela Hofmana
we LWOWIE,
znajduje się przy ulicy Chorążczyzny l. 8.

Paryzkie i wiedeńskie meble,
nader eleganckie, trwałe i tanie.
J. G. & L. Frankl, stolarze i tapicerzy, założ. 1835, premiow. 11 medalami we Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91, neben dem Schöllerhofe.
Nasze album mebli, niezbędne dla każdego kupującego meble, zostało zupełnie wyczerpane. Nowe poprawne wydanie wyjdzie z początkiem czerwca i zawierać będzie 600 ilustracyj z objaśniającym cennikiem. Cena prenumeracyjna 2 złr. za przekazem.

Wiedeń 20. czerwca.

	płacą złr.	płacą w. a.	żąda złr.	żąda w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w bank. 5 pro.	76 80	76 95		
„ „ w srebrze 5 „	77 65	77 80		
Pożyczki loteryj. 1854 po 250 zł. w.a. 4 pr.	122 75	123 50		
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	132 30	132 60		
1860 „ 100 „ „ „	134 75	135 25		
1864 „ 100 „ „ „	175 —	175 75		
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	144 —	144 50		
Renta złota 11 pro.	— —	— —		
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	100 70	101 20		
Bukowińskie	99 50	100 —		
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	117 40	117 65		
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	124 —	124 50		
Węgierska poż. po 100 złr.	123 50	124 —		
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —		
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	147 75	148 —		
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	— —	— —		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	353 10	353 30		
Zakład kred. węgier. 200 złr.	358 —	358 50		
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	840	850		
Galicyjski bank hipoteczny po 300 zł.	— —	— —		
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	824 —	826 —		
Unionsbank po 100 złr.	139 —	140 —		
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	139 20	139 40		
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	135 60	136 —		
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	— —	— —		
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	173 25	173 75		
Elżbiety „ 200 „ „	205 25	205 75		
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2438 —	2444 —		
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	187 75	188 50		
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	314 —	314 50		
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	36 —	36 50		
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	178 —	178 50		
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	209 —	209 50		
„ „ 1. B. „ 200 „	241 25	241 75		
Rudolfa po 200 złr. srebr.	161 50	162 —		
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	164 50	165 50		
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	363 25	363 75		
Südbahn po 200 zł. sr.	126 50	127 —		
Tramway wied. po 170 zł.	208 —	208 50		
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	165 25	165 75		
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	163 75	164 —		
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	170 50	171 25		
Listy zastawne (za 100 złr.)				
Bodencred. allg. österr. 5 pr. zł. spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	116 25	116 50		
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	102 25	102 50		
„ „ „ 5 „ „	96 —	97 —		
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	102 —	102 50		
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	104 —	104 25		
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	104 —	104 50		
„ „ „ w. a. 5 „	— —	— —		
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)	103 —	103 20		
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.				
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	94 60	94 20		
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	96 80	97 20		
Elżbiety po 5 pro. sr.	99 —	— —		
„ em. 1882 5 pr. sr. w. a.	100 50	100 75		
„ „ 1870 5 „ „ „	100	100 50		
„ „ 1872 5 „ „ „	101 90	102 30		
Ferdynanda pół. 5 pro. m.k.	103 —	— —		
„ „ 5 „ w.a.	105 50	106 50		
„ „ 5 „ srebr.	102 —	102 50		
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	107 50	108 —		
„ II. em. 5 pro.	109 20	109 50		
„ III. em. 1871 300	109 20	109 50		
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	109 20	109 50		
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	109 20	109 50		
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	95 50	96 —		
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	100 50	100 75		
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	99 50	99 75		
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	—	6 75		
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	99 70	99 90		
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	99 30	99 50		
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 proc.	99 30	99 50		
Papiery loteryjne (sztuka).	91 25	91 50		
Zakład kred. dla han. i przem.	180	180 50		
Klary po 40 złr. m. k.	42 —	43 —		
Insbruckie prem. poż.	25 50	26		
Keglevich po 10 złr. m. k.	16 —	17 —		
Krakowska po 20 złr. m. k.	21 —	21 75		
Lublańska prem. poż.	23 —	23 50		
Budzińskie m.	40 —	41 —		
Palffy po 40 złr. m. k.	40 50	41 —		
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 50	20 —		
K. Salm po 40 zł. m. k.	52 —	53 —		
Solnogrodzkie prem. poż.	23 —	24 —		
St. Genois po 40 złr. m. k.	46 75	47 25		
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	25 —	25 25		
Waldstein po 20 złr. m. k.	31 50	32 —		
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	42 25	42 75		
**Dewizy 3-miesię

Nowo wynaleziona,

dotąd niebywała przez c. k. minist. handlu kr. węg. min rolnictwa i przemysłu uprzywil.

Pokojowa

Łazienka parowa

do używania kąpieli parowych, wodnych ziołowych i tuszowania, uskutecznia tylko

PRACOWNIA BLACHARSKA

Ludwiki Bendlowej

ul. Sykstuska l. 14 we Lwowie

i udziela na łaskawe zapytania bliższych wyjaśnień. Utrzymuje na składzie różne wyroby blacharskie, przyjmuje wszelką naprawę po cenach miernych i poleca najpraktyczniejsze podburzacze do ulów. 1272 3—3

Mężczyzna

w średnim wieku, nieżonaty z wykształceniem uniwersyteckiem, z gospodarstwem rolnem dobrze obznajomiony, życzy sobie przyjąć posadę przełożonego obszaru dworskiego, pełnomocnika lub kontrolora dóbr.

Kompetent jest ukończonym słuchaczem Akademii krakowskiej, gospodarował przez lat 12 w rodzinnym majątku, był delegatem szacunkowym, pełnił różne funkcje przydzielone mu z ramienia Rady powiatowej z sumienną akuratnością.

Zgłoszenia przyjmuje Wny **Józef Walnar** w Mühlbach, poczta Bóbrka. 2657 2—6

W chorobliwych wypadkach braku menstruacji, w upławach, niedokrewności, w niektórych wypadkach niepłodności, w osłabieniu nerwowem i t. p., tudzież w słabościach wenerycznych i skórnych, udziela skutecznej rady pod najściślejszą dyskrecją

Specjalista chorób tajemniczych i skórnych, praktyczny lekarz wszech-medycyny

J. Kurpiel

przy ulicy Wałowej, liczba 3, I. piętro, w godzinach od 9tej do 12tej przed, i od 2giej do 5tej po południu.

Wchód i wychód tudzież czekalnie separowane. 2272 6—?

Chorym życzącym sobie pomocy i dyskrecjonalnego pobytu podczas słabości, udziela pomieszkania u siebie.

Zamiejscowym odpowiada listownie i wysyła lekarstwa.

WYROBY SPECYALNE.

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło.....AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek...AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa.....AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada....AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek.....AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy.....AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyk..AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

Do Krynicy

przybędę w pierwszych dniach lipca na sezon kąpielowy zaopatrzywszy mój magazyn w najmodniejsze **paryskie stroje i kwiaty**

M. Topolnicka

we Lwowie plac Halicki Nr. 1.

Kantor bankowy i komisowy

Haymanna & Kleina 2125 6—12

we Wiedniu, IX. Kolingasse Nr. 10.

poleca się do wykonania zleceń giełdowych pod warunkami najrzetelniejszemi.

Mleczarnia lecznicza

urządzona wedle wskazówek podanych przez sekcję lwowską Towarzystwa lekarskiego galicyjskiego na wzór mleczarni zagranicznych, pozostająca pod kierownictwem Pp. dr. Pawlikowskiego i weterynarza Littycha, jako członków przez Towarzystwo lekarskie w celu kontrolowania mleczarni wybranych, otwartą została

dnia 15. czerwca b. r.

w Snopkowie.

Zamawiać można: w „sklepie korzennym p. Karola Klimowicza" ulica Wałowa l. 11, w „cukierni p. Kosteckiego", w pawilonie „wód mineralnych" w ogrodzie Jezuickim i w „sklepie pana Ihnatowicza" ulica Kopernika.

Mleko rozwożone będzie na miejsca wskazane o 7mej rano i o 7mej wieczór we flaszkach opatrzonych stampilią mleczarni.

Cena litra mleka 25 ct.

Wyrabiane z bilińskiego szczawu

PASTILLES DE BILIN

(Bilińskie ciasteczka na trawienie.)

używają się jako wyborny środek przeciw **zgadze, kurczowi żołądka**, bladaczce i uciążliwemu trawieniu, **katarowi żołądka, skrofułom u dzieci** i są w atoni żołądka i kanału odchodowego dla ludzi prowadzących życie siedzące, szczególnie godne polecenia.

M. F. L. Industrie Direction in Bilin (Böhmen.)

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w wielu aptekach i handlach drogerii. 2118 2-6

Płeć. Jednym z głównych warunków piękności jest płeć. Nawet mniej foremna twarz może nas zachwycić, jeżeli znajdziemy płeć bez zarzutu. Ale takie najregularniejsza piękność dopiero wtedy zasłuży sobie na pochwałę, jeżeli będzie czystą, lśniącą i młodzieńczo świeżej płci. Liczna ilość pań nie może mieć pretensji do piękności, jeżeli płeć ich nie podtrzymuje. Ażeby sobie piękną i świeżą płeć aż do późnej starości zapewnić, należy używać, przez wielu znakomitych mężów, a to prof. Pyeftuch w Londynie, prof. Bapi, dr. Jüngera, dr. Raudnitza polecony, od 14 lat z nadzwyczajnym skutkiem przez tysięcy używany **balsam brzozowy Lengiela.** Ten ulubiony kosmetyk uzdrawia w skutek szkodliwego bielidła, namiętności, lub z powodu innych przyczyn zbrzydłą płeć, a nawet w skutek ospy oszpeconą twarz przywraca do zupełnej gładkości. Czyni zwiędłą i zeschłą skórę znowu świeżą i gładką i nadaje jej przyjemny koloryt, na co głównie starsze panie i panowie uwagę zwracają. Ze oprócz dr. Lengiela balsamu brzozowego niema lepszego i niezawodniejszego środka na upiększenie i konserwowanie twarzy, stwierdzili ci, którzy takowy używali. Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct. — We Lwowie do nabycia w apt. **Zygm. Ruckera.** 2010 4—?

APTEKA 2773 1—2

pod Lwem w Tarnowie

poszukuje

uczenia

w drugim roku praktyki.

Zarząd gospodarski w Kołtowie

p. Sassów poszukuje

chmielarza

praktycznego, dobrze poleconego. 2747 2—3

L. J. MALEWSKI

ul. Pańska l. 9. Lwów

poleca swój 2259 3—?

wyrób korków

wszelkich rozmiarów.

Założony w roku 1877.

W NEGOSTYNIE

dobrach JW. barona Kaprego na Bukowinie, odbędzie się d. 12. i 13. lipca

Licytacja

całej stadniny i 48 sztuk

jałówek i buhajków rasy bernerskiej. Stacja HADIKFALVA jest oddalona o pół mili od miejsca licytacji, podwody znajdują się przy każdym pociągu. 2768 1 3

Zakład kąpieli siarczanych w Pustomytach.

Pustomyty leżą przy stacji kolei Albrechta, Glinna-Nawarja a w pierwszych dniach czerwca r. b. zostanie otwarty przystanek kolejowy w samych Pustomytach na kilkadziesiąt kroków od zakładu kąpielowego. Na tym przystanku będą mogli wysiadać goście jadący do zakładu, jakoteż będą mogli wsiadać do pociągów goście, chcący wyjechać z Zakładu do Lwowa lub w kierunku Stanisławowa. W zakładzie ordynuje stale lekarz dr. Nowacki ze Lwowa. Dla starozakonnych, żądających osobnego wiktu, jest otwarta restauracja. **Na żądanie mogą goście otrzymać żętycy owczej.** 2601 8—8

przyrządy do koszenia trawników

nieprzewyższone w konstrukcji, wydatności i cenie, najpraktyczniejsze dla wielkich i małych posiadaczów ogrodów, dostarczamy w 4 wielkościach po 6, 8 9 i 10 zł. za sztukę. 1987 2—6

Kraus & Co. Wiedeń,

Währing, Herrngasse 74.

Największy magazyn robót damskich i broni

FRANCISZKA EHRLICHA

we Lwowie,

Rynek, róg ul. Halickiej, l 22.

zawiadamia niniejszem Szanowną Publiczność, że otrzymał

z Paryża, Berlina i Drezna,

w największym wyborze

zupełnie nowe hafty zaczęte podwleczone gotowe i umondurowane,

jako to: przeszło 500 sztuk **poduszek** zaczętych podwleczonych i gotowych różnemi najnowszemi ściegami na kanwie jedwabnej, wełnianej, nicianej, Jawie, Jucie, **Panamie**, i na suknie robotą aplikacji, **Dywany, Antepedja, Ornaty, Stuły, Lambrequen, Dzwonkociągi, Kosze ścienne, Szelki, Czapki, Pantofle, Trzewiki, Podstawki, Drzymki, Pasy do strzelb, Szlaki do dywanów i foteli**, na ręczniki, **wieszadła** na suknie, klucze i zegarki, na pularesy i tytonierki, **znaczki** do książek, **ciężarki** do papierów, **obcieracze** do piór, **mapy, widoki, obrazy** świętych malowane na kanwie do haftowania, **sakiewki, hafty** na torby myśliwskie. 2765 2—6

Wielki wybór **wzorków** na papierze malowanych do wyżej wymienionych robót, jakoteż przybory do haftu, robót szydełkowych, siatkowych i t. p. **Prawdziwa berlińska włóczka** 1, 2, 4, 8 i 12 nitkowa 1 dekagr. 10 ct. we wszystkich kolorach; **Filezella, Pella, Szmella** w kilku grubościach, **jedwab** kordonkowy, **nici** złote i srebrne, gładkie i kręcone, **Bullionik** prawdziwy złoty do haftu, perełki we wszystkich grubościach złote, srebrne i stalowe, **Bawełna** francuska do haftów ukraińskich we wszystkich kolorach, moteczek 4 ct., **Bawełna** i zapał do znaczenia, **Bawełna** do robienia pończoch we wszystkich kolorach w motkach i w kłębkach. Nici maszynowe prawdziwe Harländerskie, i **Klarka, Haczki, Wałeczki, Igliczki** do siatkowania stalowe, kościane i drewniane, **Krosienka** w różnych wielkościach.

Zlecenia z prowincji uskuteczniane zostaną odwrotną pocztą.

Preparaty salicylowe.

WODA DO UST

I PROSZEK DO ZĘBÓW

są najwyborniejszemi środkami hygienicznemi ku utrzymywaniu dziąseł i zębów w stanie zdrowym.

Jedyny skład tychże

w aptece pod Gwiazdą

Piotra Mikolascha

2178 **we Lwowie.** 4—?

Zdumiewająco tanie i dobre.

Pled podróżny 8.40 metr. długi 1.60 metr. szeroki, ciężkiej jakości, z doskonałej wełny owczej 5 zł. za jeden. Pledy, któreby się nie podobały, będą za zwrotem porta przyjęte.

NA

ubranie dla mężczyzny średniego wzrostu, materja z dobrej wełny 3.10 metr. 5 zł. 60 ct., na

ubranie z lepszej materji wełnianej za 8 złr., na

ubranie z cieńszej materji wełnianej 10 złr., na

ubranie z zupełnie cienkiej materji wełnianej 12 złr.

Kumgarny, nader wykwintne materje na ubrania, perwian, materje na zarzutki, tiokin, materje na płaszcze na deszcz poleca

Jan Stikarofsky

w Bernie, 2359 25—?

Skład fabryczny. Wzory franco. Karty wzorów dla krawców niefrankowane.

Realność

2740 składająca się 2—3

z dwóch domów i ogrodu,

jest zaraz do sprzedania

Lwów, ul. Łyczakowska, l. 75.

Stygar górniczy I. klasy

(Nadstygar)

zostający obecnie w służbie rządowej, który odbył szkołę górniczą, ma za sobą wieloletnią praktykę, obeznany w wszelkich gałęziach tego zawodu, władający językiem krajowym i niemieckim w piśmie i słowie; życzy sobie jako taki objąć posadę u pp. właścicieli szybów nafty lub kopalń węgla. Łaskawe oferty uprasza przesyłać pod adresem: S. Hochwürden Hr. **Leon Popowicz,** armenischer Pfarrer in Suczawa, Bukowina. 3681 3—3

Delikatne, mierznie solone, dające się utrzymać

nowe śledzie

w fasecz. poczt. bez opłaty porta a. w.

Matjes präsent nad. dsk.	15 sz.	zł.	1.45
Jager Matjes największe	25 „	„	1.75
Matjes najlp. wielkie	30 „	„	1.60
Śledzie tłuste wielkie	30 „	„	1.50
Marynowane dosk. wielkie	33 „	„	1.75
Rulada rybia pikant	40 „	„	1.75
Sardynki rosyjskie ff.	120 „	„	1.60
Łososio-śledzie wędzone	33 „	„	1.75
Węgorz w sosie gruby 5 kilo		„	3.75
Kawior albański nowy 1 kilo		„	2.—
Nowe kartofle sypkie 5 kilo		„	1.50

Większym odbiorcom rabat.

E. H. Schulz, Altona p. Hamburgiem

1983 Założony w r. 1834. 2—?

J. Wychera

Fabryka i skład

maszyn i narzędzi rolniczych

we Lwowie, ul. Grodecka l. 47.

poleca najlepsze i wypróbowane **maszyny i narzędzia rolnicze**, osobliwie **kieraty, młocarnie** ulepszonej konstrukcji, **żniwiarki, kosiarki, grabie** amerykańskie i angielskie, **pługi do ogartywania i plewienia** ziemniaków, **plewiacze** jakoteż znakomite **pługi „Royal"**, które powtórnie przy konkurencji warszawskiej, nazwano **Królem pługów**, z gwarancją i 10 prct. niżej jak inne jak najszybciej dostarcza. Okólniki i katalogi gratis. 2726 2—?

Ważne dla P. T. publiczności i kapitalistów.

Znany od 40 lat

Magazyn Mebli

obecnie należący do firmy

A. LUFT

we Lwowie, przy placu Marjackim, l. 9, dom Wgo Kisielki,

oznajmia niniejszem, że z powodu słabości zwija swój handel i wyprzedaje **meble poniżej ceny kosztów,** a zarazem ofiarowuje chęć mającym do zakupienia całego składu, całą swoją rozległą klientelę jak i rzeczony magazyn i firmę pod nader przystępnemi warunkami.

Szanowna publiczność przy kupnie przekona się o ile ceny są umiarkowane i niezawodnie zaszczyci mię licznym odbiorem. 2769 2—?

Olej rybi z miętusa

nieczyszczony naturalny, ponieważ taki tylko skutkuje, jednak świeży bezpośrednio z Bergen w Norwegii sprowadzany, utrzymuje na składzie

Apteka pod Gwiazdą

Piotra Mikolascha we Lwowie

Cena flaszki trzygraniastej 80 ct.

2175 4—?

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić szanowną PT. Publiczność, że **na czas restaurowania** gmachu Banku Hipotecznego, **przenieśliśmy nasz**

Magazyn Nowości

pod firmą

L. M. FEINTUCH & E. MACHAYSKI

na ul. **JAGIELLOŃSKĄ nr. 3.**

do gmachu Galicyjskiego Banku Kredytowego

i że w czasie tym sprzedawać będziemy wszystkie towary

po cenach znacznie zniżonych

a artykuły wysortowane nawet

niżej cen fabrycznych.

Dla Paryża i Londynu.

Starożytności

wszelkiego rodzaju kupuję po najwyższych cenach

na zlecenia z zagranicy a to:

porcelanę (wiedeńską, maisnerowską i sewrską) serwisy i grupy, stare malowidła na szkle, kości słoniowej i rzeźby na drzewie, przedmioty szyldkretowe, stare koronki, stare materje, starodawne sprzęty ze złota i srebra, bonbonierki, broń, flakony, wachlarze, meble, bronzy, wazy itp.

JAKÓB NEURATH,

c. k. dostawca nadworny.

we Wiedniu, Untere Augartenstrasse 17.

Premiowane w Lyonie 1872, Wiedniu 1873, Paryżu 1878 medalem srebr.

Saxlehnera źródło wody gorzkiej

HUNYADI JÁNOS

analizowanej przez **Liebiga, Bunsena, Frezeniusa,** według orzeczenia znakomitych lekarzy (**Bertleffa, Virchowa, Bambergera, Hirscha, Esmarscha, Wunderlicha, Kussmaula, Scanzoniego, Spiegelberga Friedreicha, Nussbauma, Buhla Schultze Ebsteina itp.**) uznana i polecona jako

najwyśmienitsza i najskuteczniejsza ze wszystkich wód gorzkich.

Składy we wszystkich znaczniejszych handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach, jednakowoż uprasza się P. T. Publiczności w własnym jej interesie, ażeby w składach żądano wyraźnie **Saxlehnera wody gorzkiej.** 2361 7 20

Właściciel: **Andreas Saxlehner Budapest.**

Korczyn-Kruszelnica

Zakład kąpielowy 2746 1—3

i kuracji żętycznej

Pomieszkania i utrzymanie tamże najtaniej. Zgłoszenia przyjmuje Administracja dóbr w Kruszelnicy p. Skole.

2 Medale na wystawie świat. w Melbourne 1880|81

Wielki srebrny medal 1872. Dyplom Wiedeń 1873 Dwa Medale. Paryż 1878.

1 nagroda. Sydney 1879. Złoty medal. Linz 1879. 2 medale. Wiedeń 1880.

C. k. uprz.

FABRYKA wstrzykawek chirur., aparatów do wyrabiania wody sodowej, syfonów

Karola Pochtler,

we Wiedniu, Neubau, Westbahnstrasse 35.

Fabryka i skład wszelkiego rodzaju *chirurgicznych wstrzykawek cynowych, irygatorów, kliso-pomp, aparatów do wyrabiania domowego wszystkich napojów musujących. Aparaty i zupełne urządzenia do fabrykacji wody sodowej, syfonów itp. Patentowane zatyczki do flaszek, przez się zamykające się pipy beczkowe.*

Ilustrowane cenniki gratis i franco. 2103 14—24

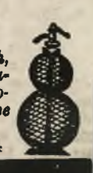

L. 28626.

Obwieszczenie.

Na wykonanie niektórych robót ziemnych i budowlanych na drodze Lwów-Stojanów na pierwszych 10 kilometrach wartości około 9.000 złr., odbędzie się w dniu 6. lipca r. b. o godzinie 12tej w południe **publiczna licytacja** w departamencie IV. Wydziału krajowego. 2770 1—1

We Lwowie dnia 21. czerwca 1881.

HANDEL WIN

J. Ludwig we Lwowie

ul. Krakowska l. 7.

poleca 2766 1—3

prawdziwy SZAMPAN,

słynnej firmy Möet & Chandon w Epernay;

Grand Crèmant Imperial butelka	zł. 4.85
Crémant d'Ay, rosé	zł. 4.35
Cognac francuzki stary	zł. 2.25

Ogłoszenie.

Dnia 30. Czerwca 1881 o godzinie 6tej z południa, odbędzie się w sali posiedzeń Rady powiatowej Gródeckiej **Walne Zgromadzenie członków powiatowego Towarzystwa kasy zaliczkowej w Gródku,** stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie komisji rewizyjnej z dokonanego sprawdzenia rachunków za rok 1880.
2. Zatwierdzenie rachunku i bilansu za r. 1880, ewentualnie, udzielenie dyrekcji absolutorjum.
3. Załatwienie wniosku Rady zawiadowczej co do rozdziału czystego zysku.
4. Wnioski członków.

Z Rady zawiadowczej

powiatowego Towarzystwa kasy zaliczkowej w Gródku, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Gródek, 21. czerwca 1881.

Do wysuszenia wilgotnych murów.

Ces. król. uprzyw.

Cementowy Kit

do ułożenia warstw izolacyjnych na fundamentach przy nowych budowlach.

SKŁAD

prawdziwego Cementu portlandzkiego, kufsteinskiego hydraulicznego wapna cementowego, płyt glinianych i kamieni trotoarowych do ułożenia chodników w przedsionkach, kurytarzach, pokojach kąpielowych i kuchniach i t. p. we wszelkich wzorach i kolorach.

Wittmann & Cmp. we Wiedniu I, Gisellastrs. 3.

215 1—6 Cenniki i przepisy użycia franco gratis.

Listowy papier i koperty z kolorowemi monogramami:

kasetka białego papieru	zł. 1.25.
„ kolorowego papieru	zł. 1.54.
100 sztuk kart wizytowych po ct. 60 i zł. 1.20.	

Eduard Boschan, Papierhandlung, **Wiedeń,** I., Jasomirgottstrasse 6.

Doniesienie.

Niniejszem mam zaszczyt donieść, że po ś. p.

dentyście dr. STERNE,

przechowywane od r. 1877 modele przez niego sporządzanych sztucznych

ZĘBÓW

nabyłem i z tego powodu znajduję się w miłem położeniu dostarczyć P. T. odbiorcom dr. Sterna, którzyby sobie życzyli dać do reparacji, lub nabyć duplikaty szczęk, bez trudzenia ich przy zdjęciu modelów. Oparty na mojem 30-letniem doświadczeniu jako sztukmistrz zębów spodziewam się, że położone we mnie zaufanie w każdym względzie będę mógł usprawiedliwić.

2984 1—3 **D. HERZL,**

wynalazca c. k. upr. sztucz. zębów, wolno trzymających się w podniebieniu.

Wiedeń, I, Adlergasse 1.

Ciągnienie 30. czerwca

Loterja państwowa

Jeden los ***2 zł.***

Wygranych 7421 w kwocie 220.600 zł.

Główna wygrana

zł. 120.600 w złotej rencie.

Gotówką **100.000** zł.

Jednym losem można zrobić trzy wygrane.

Ciągnienie 1. lipca.

Promesy

na Losy wiedeńskie

2 **złr.** ***50*** **ct. i stempel.**

Główna wygrana

złr. 200.000 a. w.

Losy oryginalne po dziennym kursie.

Obie razem tylko 4 zł. 50 ct.

Przy ciągnieniu odbytem d. 15. kwietnia węg. losów premiowych padła główna wygrawna 100.000 zł. na promesę przez nas wydaną.

Wechslergeschäft *der* ***Administration*** **des**

we Wiedniu, Wollzeile 13. **MERCUR** **we Wiedniu, Wollzeile 13.**

Ch. Cohn 2036 1 3

C. k. uprz. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie

wydaje

od dnia 1. stycznia 1881 począwszy

Asygnaty kasowe

3 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu

4 „ „ 60 „ „

Wszystkie znajdujące się jeszcze w obiegu 4½ procentowe Asygnaty kasowe z 60-dniowem wypowiedzeniem, będą oprocentowane **od dnia 1. marca 1881** począwszy tylko po 4% z zatrzymaniem dotychczasowego terminu wypowiedzenia.

Lwów 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie opłacony). 2253 8—?

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman — Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. — Z drukarni „Gaz. Nar.".